VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 285)**

z dnia 12 grudnia 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 285)

12 grudnia 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz poseł **Doroty Niedzieli (PO-KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń (ASF) w Polsce – populacja dzika w Polsce – metody szacowania wielkości populacji;

– rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat działań służb weterynaryjnych w powiecie parczewskim oraz stanu epidemiologicznego w tym powiecie;

– zapoznanie się z opinią: „Czy możliwe jest istotne ograniczenie populacji i możliwości przemieszczania się dzików?”;

– rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat: „Skarg kół łowieckich na zbyt długi czas oczekiwania na wyniki badań laboratoryjnych w kierunku ASF”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Świderek** dyrektor Departamentu Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Jakub Czapla** starszy inspektor w Departamencie Leśnictwa Ministerstwa Środowiska, **Paweł Niemczuk** główny lekarz weterynarii wraz ze współpracownikami, **Paweł Nasiadka** kierownik Samodzielnego Zakładu Zoologii Leśnej i Łowiectwa na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, **Ewa Bochińska** główny specjalista w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Sławomir Izdebski** przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Janusz Lech** prezes Zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany” w Suchożebrach, **Witold Choiński** prezes Związku „Polskie Mięso”, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Mariusz Nackowski** wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie”, **Stanisław Ojdana** wiceprzewodniczący zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników, **Dariusz Łobejko** wójt gminy Jabłoń, **Ewa Szydłowska** przewodnicząca Rady Powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach, **Grzegorz Sybilski** pełnomocnik Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni”, **Barbara Wilczek** dyrektor Biura Unii Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor zarządzający Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Marek Marciniak** starszy specjalista w Polskim Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”, **Rafał Grabiński** przedstawiciel Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych, **Zbigniew Górski** przedstawiciel Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Mirosław Szporka** lekarz weterynarii, **Stanisław Pawluk** i **Marek Pudełko** członkowie Polskiego Związku Łowieckiego, prof. dr hab. **Zygmunt Pejsak** kierownik Zakładu Chorób Świń Państwowego Instytutu Weterynaryjnego–Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Mateusz Jeżewski i Dariusz Budziszewski** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Karpińska-Brzost**, **Magdalena Kowalska**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Posłowie są już na sali, więc zaczynamy. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, państwa ministrów oraz przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce – populacja dzika w Polsce – metody szacowania wielkości populacji (przedstawiają minister rolnictwa i rozwoju wsi, minister środowiska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu oraz Uniwersytet Rolniczy w Krakowie), rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie działań służb weterynaryjnych w powiecie parczewskim oraz stanu epidemiologicznego w tym powiecie, zapoznanie się z opinią „Czy możliwe jest istotne ograniczenie populacji i możliwości przemieszczania się dzików?" (przedstawia pan profesor Zygmunt Pejsak), rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat: „Skarg kół łowieckich na zbyt długi czas oczekiwania na wyniki badań laboratoryjnych w kierunku ASF".

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Szanowni państwo, mamy… Przepraszam za to przesunięcie, ale zmienił się porządek obrad. Przed chwilą było przemówienie pana premiera. Chodzi o wotum zaufania dla Rady Ministrów. Niestety musimy… Bardzo bym prosił wszystkich o krótkie, zwięzłe wypowiedzi, bo chciałbym, aby strona społeczna również się wypowiedziała. Salę mamy tylko do godziny 15:30 i w tym czasie musimy się wyrobić przede wszystkim z wysłuchaniem strony społecznej.

Bardzo proszę, czy mamy już pana ministra? Nie widzę. Bardzo proszę.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Dzień dobry. Paweł Niemczuk, główny lekarz weterynarii. Zabiorę głos w imieniu pana ministra rolnictwa, ponieważ…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bliżej mikrofon.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Chciałbym przedstawić informację na temat stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce w postaci prezentacji obrazowej. Tak wygląda obecny aktualny zasięg obszarów objętych restrykcjami. Mamy załącznik nr 1, załącznik nr 2 i załącznik nr 3 decyzji Komisji nr 709. Obrazowo kolorami został on tutaj przedstawiony.

Jeżeli chodzi o punkty czerwone z kreską, to są ogniska u świń w gospodarstwach, punkty żółte, które będą na kolejnych prezentacjach, to są przypadki afrykańskiego pomoru u dzików. Jak wyglądała sytuacja w roku 2018? 109 ognisk w 22 powiatach w 5 województwach: w warmińsko-mazurskim – 14 ognisk w 5 powiatach, w województwie mazowieckim 8 ognisk w 4 powiatach, w podkarpackim – 8 ognisk w 1 powiecie, w podlaskim w 3 powiatach 3 przypadki. Tutaj widać działania, które przyniosły skutek w ubiegłym roku, że w województwie podlaskim były tylko 3 przypadki. Zostały zdjęte strefy niebieskie. W województwie lubelskim w tym roku niestety sytuacja pogorszyła się. W województwie lubelskim było 76 ognisk w 9 powiatach.

Jeżeli chodzi o występowanie ASF w poszczególnych miesiącach, to mamy to rozbite w tych 5 województwach na miesiące, w których te ogniska występowały. W tym roku 3 przypadki w styczniu, 1 przypadek w lutym. W związku z tym mowa jest tutaj, że niby jest to choroba sezonowa. Sezon zimowy jednak nie sprzyja tej jednostce chorobowej. Jest nasilenie w maju – 4 przypadki, w czerwcu – 34 ogniska, w lipcu – 36, w sierpniu – 27 i we wrześniu – to były ostatnie ogniska – 4. Tutaj jest przedstawiona sytuacja w poszczególnych województwach. Nie będę tego omawiał.

Wszystkie ogniska zostały wygaszone, uchylono wszystkie restrykcje w obszarach zagrożonych w 10 km i w obszarze zapowietrzonym w 3 km. Ostatnie było 6 listopada 2018 r. Zniesiono wszystkie restrykcje.

Jeżeli chodzi o występowanie ognisk z podziałem na liczbę świń w gospodarstwach, to od 1 do 10 – 37 ognisk, od 11 do 50 – 37 ognisk, czyli w zasadzie do 50 ognisk stanowi 83,1… przepraszam, ok. 57%, ale jeżeli chodzi o liczbę tych gospodarstw w kraju, to stanowią one – te od 1 do 50 sztuk – 83%. Od 101 do 500 – 9 ognisk, od 501 do 1000 – 4 ogniska i powyżej 1000 – 9 ognisk.

I tutaj przedstawiono działania, które podjęto obecnie, czyli porównanie, jak to wyglądało w sierpniu 2018 r. i stan obecny…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana ministra. Bardzo bym prosił o ciszę, szczególnie posłów. Dziękuję.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

To jest ten obraz po prawej stronie. Chciałbym, żebyście państwo tutaj zwrócili uwagę na to, że zostało zniesionych bardzo dużo tych obszarów niebieskich – w sumie 60 gmin zostało wyłączonych z tej strefy najwyższego zagrożenia, czyli ze strefy niebieskiej. Tu chodzi o województwo mazowieckie, warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie. Pozostało jeszcze podkarpackie, ale tu wiadomo, że chodzi tu o ten okres 1 roku, ponieważ tam, jak powiedziałem, było 8 ognisk. W związku z powyższym, jeżeli jest więcej niż 1, to jest 12 miesięcy.

Liczba przypadków u dzików. Jak powiedziałem, punkty żółte to są przypadki u dzików w środowisku. W sumie od początku trwania tej choroby stwierdzono 3192 przypadki. Do 10 grudnia 2018 r. stwierdzono 2288 przypadków na terytorium 4 województw. Chciałbym, żeby państwo zwrócili uwagę na to, że ten obszar Polski jest taki marmurkowaty. Te najmniejsze obszary to są obszary gmin. Te ciemniejsze szare to są korytarze ekologiczne, którymi przemieszczają się dzikie zwierzęta.

Tu jest podział występowania przypadków u dzików w województwach. W podlaskim było ich 193. Tutaj mamy pokazane w rozbiciu na poszczególne miesiące. Nie będę omawiał dokładnie tej każdej tabeli. W lubelskim było ich 910. To bardzo dużo przypadków u dzików. W mazowieckim 883 przypadki, w warmińsko-mazurskim 302 przypadki u dzików.

I tutaj konkluzja. Dziki są naturalnym rezerwuarem zarazków, czyli wirus po prostu występuje w środowisku. Należy dążyć do maksymalnego ograniczenia liczebności populacji tych zwierząt, co jest czynione w formie między innymi odstrzałów sanitarnych oraz normalnego planu łowieckiego. O tym jednak będę mówił później.

Jakie to są działania? One obejmują przede wszystkim akcje poszukiwania padłych dzików w celu usunięcia ze środowiska materiału zakaźnego z tego względu, że niestety tylko pewien procent dzików jest znajdowany, ponieważ chore zwierzęta znajdują miejsca, które są dla nas, dla ludzi trudno dostępne. Szczególnie w okresie letnim są to tereny bagienne. Bardzo trudno jest je znaleźć. Ich zwłoki rozkładają się w okresie letnim bardzo szybko, ale kości, które pozostają, są trudne do znalezienia. Wirus w kościach długich, w mostku może w odpowiednich warunkach przeżywać nawet około roku. Również realizowany jest odstrzał sanitarny jako uzupełnienie odstrzału tego planowanego w ramach polowań według gospodarczych planów łowieckich.

Kolejne działanie to zabezpieczenie odpowiedniej liczby chłodni do przetrzymywania tusz odstrzelonych dzików. Będę miał tutaj informację na kolejnych slajdach, ile tych chłodni jest obecnie w posiadaniu Lasów Państwowych, kół łowieckich i Inspekcji Weterynaryjnej. Uruchomienie kolejnych laboratoriów, które umożliwiają szybsze badanie dzików i szybsze badanie trzody chlewnej przed wysyłką do rzeźni bądź w inne regiony. Została także opracowana strategia. Jest to znowelizowane podejście do zarządzania populacją dzików oraz strategia obniżania populacji dzików w ramach odstrzału sanitarnego.

Jak są realizowane akcje poszukiwania padłych dzików? Są one organizowane przez wszystkie instytucje zaangażowane w zwalczanie ASF, tj. Inspekcję Weterynaryjną, Polski Związek Łowiecki, Lasy Państwowe, Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej, Policję,

Straż Miejską. Jeśli chodzi o zwłoki padłych zwierząt, to w momencie, kiedy są znalezione, pobierane są próbki z tych zwłok i przesyłane do badań laboratoryjnych. Oczywiście jest to obowiązek, który jest nałożony przez prawo międzynarodowe.

Jeżeli chodzi o odstrzał dzików, wykonywany jest przez Polski Związek Łowiecki w dzierżawionych obwodach łowieckich, jak również przez Lasy Państwowe na terenie ośrodków hodowli zwierząt zarządzanych przez to przedsiębiorstwo. Z danych Polskiego Związku Łowieckiego wynika, że w sezonie 2018–2019, czyli od 1 kwietnia 2018 r. do 30 marca 2019 r. odstrzał wyniesie co najmniej 185 271 sztuk. Od 1 kwietnia do 1 października w ramach planów łowieckich pozyskano 145 940 dzików, co stanowi 78,77% zakładanego odstrzału.

Od dnia 24 listopada obowiązują zmiany w programie wczesnego wykrywania w związku z nowym rozporządzeniem zakładające m.in. wprowadzenie zakazu dokarmiania dzików na terytorium całej Polski, jak również wprowadzenie nowych stawek za dziki odstrzelone bądź również znalezione dziki padłe.

Jeżeli chodzi o te stawki, to proszę zobaczyć, stawki w tej pierwszej, drugiej i trzeciej strefie są takie same. Jest to 650 zł za samca przelatka, przepraszam, samicę przelatka i dorosłą samicę dzika, za pozostałe – 300 zł. Tu jest 650 zł. Także w tym obszarze WAMTA, który również może wychodzić poza obszar objęty restrykcjami, obowiązuje również stawka 650 zł, a dla pozostałych 300 zł. Jeśli chodzi o odstrzał sanitarny, to bez względu na miejsce, bo jest realizowany również poza tymi obszarami objętymi restrykcjami, stawka wynosi 650 zł i 300 zł, jak w poprzednio wspomnianych tutaj obszarach. Dziki padłe, które zostały znalezione, to 200 zł brutto na obszarach objętych restrykcjami, czyli w strefach, i 100 zł w pozostałej części kraju.

Odstrzał sanitarny – proszę tutaj zwrócić uwagę – w obszarach objętych restrykcjami województwa warmińsko-mazurskiego jest na północy w 8 powiatach objętych restrykcjami. Jeżeli chodzi o województwo podlaskie, w powiecie suwalskim, monieckim, augustowskim, kolneńskim i łomżyńskim. Jeżeli chodzi o województwo lubelskie, odstrzał sanitarny jest w całym województwie lubelskim, w podkarpackim – w całym województwie podkarpackim. Jeśli chodzi o województwo mazowieckie, to całe województwo. W pozostałych częściach w województwie pomorskim… Tu chodzi o to, że powiatowi lekarze weterynarii w przypadku zagrożenia mogą wydać rozporządzenie nakazujące odstrzał sanitarny w momencie, kiedy uznają, że jest taka potrzeba z powodu zagrożenia. Tutaj wzdłuż szlaków komunikacyjnych w województwie pomorskim, w województwie wielkopolskim –w 21 powiatach na 31 powiatów. Jeżeli chodzi o województwo łódzkie, to w powiecie skierniewickim, radomskim i łowickim…

Poseł Robert Telus (PiS):

Radomszczańskim. Nie ma powiatu radomskiego w łódzkim.

Główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk:

Radomszczańskim – tak, poprawimy. Jeżeli chodzi o województwo małopolskie, 17 powiatów na 19.

Tutaj proszę zwrócić uwagę, tak jak wcześniej mówiłem, te ciemniejsze obszary to są szlaki komunikacyjne. W związku z powyższym, żeby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się – powiedzmy – tej choroby dalej na terytorium Polski, od 5 października jest realizowany odstrzał sanitarny w tych obszarach zaznaczonych na czerwono i w tych, które są na granicy właśnie strefy białej, czyli wolnej, i strefy żółtej, konkretnie we wskazanych obwodach łowieckich, które leżą właśnie na tych szlakach komunikacyjnych, szlakach migracyjnych czy komunikacyjnych dzikich zwierząt. Do dnia 10 grudnia we wspomnianych obwodach łowieckich ten odstrzał został wyznaczony. Na terenie województwa pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, mazowieckiego, łódzkiego, lubelskiego i podkarpackiego nakazano odstrzał 907 dzików. Do dnia 10 grudnia wykonano ten odstrzał na poziomie 59%. Odstrzelono 536 dzików, w tym 320 samic. Jeżeli chodzi o sezon łowiecki 2017–2018 oraz 2018–2019 (jest to stan na dzień 26 listopada), pozyskano w ramach odstrzału sanitarnego łącznie 28 964 dziki, z czego 15 109 dzików, tj. 52,1%, stanowiły samice powyżej 30 kilogramów.

I tutaj, jak powiedziałem, zakup chłodni. Chłodnie zakupione przez Inspekcję Weterynaryjną i przekazane myśliwym to jest w sumie 527 chłodni. Mamy tutaj dane w rozbiciu, jeżeli chodzi o województwa podkarpackie, podlaskie, mazowieckie, warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie i lubelskie. To jest 495 chłodni, bo to są obszary objęte restrykcjami. Obszary, które są poza restrykcjami, a więc w województwie kujawsko-pomorskim, łódzkim, śląskim, pomorskim zakupiono i przekazano 32 chłodnie. Dodatkowo myśliwym zostały przekazane 203 chłodnie przez PZŁ w ramach programu zwalczania ASF. Mamy również informację, że PZŁ prowadzi działania mające na celu zakup 200 kolejnych chłodni w roku 2019. Tutaj jest liczba chłodni przekazanych przez Lasy Państwowe. To jest 91 chłodni, w tym 56 na obszarach objętych restrykcjami w związku ze zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń w poszczególnych dyrekcjach Lasów Państwowych. Chłodnie, które zostały wykorzystane z rezerw strategicznych Ministra Energii. W sumie zostało zakupionych 50 chłodni. To były takie, które były w rezerwach w razie potrzeby. Zostało uruchomionych 41 chłodni, w tym 2 chłodnie są już teraz zaopiniowane przeze mnie pozytywnie. Kolejne chłodnie mają być uruchomione, czyli 43. Ponadto Główny Lekarz Weterynarii zwrócił się również o zakup kolejnych 50 chłodni, żeby były w rezerwie na przyszły rok.

Jeżeli chodzi o laboratoria wykonujące badania w kierunku ASF, to podstawowym laboratorium, które badało do tej pory jako jedyne, to był Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach. W maju, 28 maja zostało wyznaczone do badania kolejne laboratorium w Zduńskiej Woli w województwie łódzkim tam, gdzie jest ten punkt numer 2. Kolejne laboratorium otwarto 3 września 2018 r. To było ZHW w Krośnie. 8 listopada zostały kolejne dwa laboratoria otwarte w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Siedlcach i w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Ostrołęce. W pierwszym kwartale – mam takie informacje, że to będzie już w lutym – zostanie otwarte kolejne laboratorium w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Gdańsku.

Jeżeli chodzi o zakład Higieny Weterynaryjnej w Krośnie, na początku miało badać w momencie rozruchu tylko próbki, które miały pochodzić z powiatu krośnieńskiego. Obecnie to laboratorium bada próbki z województwa podkarpackiego, małopolskiego i świętokrzyskiego. Jeżeli chodzi o ZHW w Ostrołęce, to bada ono próbki z 8 powiatów w województwie mazowieckim: z powiatu ciechanowskiego, makowskiego, mławskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, pruszkowskiego, przasnyskiego, pułtuskiego, wyszkowskiego, w Siedlcach – na razie tylko z powiatu siedleckiego. Jest koniec roku – będą zakupione nowe testy. Od przyszłego roku to laboratorium będzie już badało próbki również z kolejnych powiatów. Jeśli chodzi o PIW w Puławach, bada on z całego województwa lubelskiego, jak również próbki z pozostałych części kraju. Jeżeli chodzi o Zduńską Wolę, to również bada próbki z pozostałych województw, czyli ze strefy białej.

Strategia zarządzania populacją dzików, o której powiedziałem na wstępie, zakłada określenie zasięgu występowania ASF na danym terenie poprzez aktywne akcje poszukiwania padłych dzików na terenach wskazanych obwodów łowieckich, a także organizowanie polowań tzw. cichych, czyli w sposób niepowodujący rozprzestrzeniania się dzików, zainstalowanie barier ograniczających przemieszczanie się dzików na szlakach migracyjnych, na przykład bariery zapachowe, jak również rozpoznanie po zewnętrznej stronie zainstalowanych barier ograniczających, o których wspomniałem. Tak to wygląda.

To jest taki przykładowy slajd, obraz, który przedstawia, jak to ma wyglądać, żeby łatwiej było to zrozumieć. Tutaj w lewym dolnym rogu, strzałka czerwona to obszar intensywnych polowań. To są polowania indywidualne i polowania zbiorowe. Na granicy stref żółtej i niebieskiej bądź żółtej, czerwonej i niebieskiej 20 km w jedną stronę i 20 km w drugą stronę to są polowania indywidualne, które właśnie mają na celu odstrzeliwanie dzików tak, żeby te dziki po prostu się nie rozchodziły. I górny prawy róg w strefie niebieskiej to obszar intensywnych polowań na dziki, czyli to są polowania zbiorowe i polowania indywidualne.

Znowelizowane podejście do kontroli zwalczania ASF u dzików. Planuje się podjęcie działań polegających na intensywnym i skoordynowanym odstrzale dzików. Tutaj proszę zauważyć na granicy strefy białej i tych stref objętych restrykcjami jest taka linia wzdłuż tych obszarów. Chodzi o to, żeby tutaj również podjąć działania poprzez

polowania z psami, polowania zbiorowe jednocześnie we wszystkich województwach. To jest plan, który został przedstawiony na ostatnim spotkaniu w Ministerstwie Środowiska. Inspekcja Weterynaryjna podjęła w tym zakresie współpracę z kołami łowieckimi. Zostaną wskazane konkretne obwody w konkretnych województwach, w konkretnych powiatach i w odpowiednim terminie zostaną zrealizowane te odstrzały, które są bardzo skuteczne.

Jeżeli chodzi o strategię obniżania populacji dzików, określono obszary ryzyka rozprzestrzeniania się ASF. To są te obszary w decyzji Komisji 709, czyli te wszystkie, które tutaj są zaznaczone na kolorowo, jak również ta strefa WAMTA 100 km wzdłuż granicy północnej i granicy wschodniej naszego kraju, jak również obszary wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych tam, gdzie w strefie białej są realizowane odstrzały sanitarne, tj. w odległości od 25 do 35 km po jednej i po drugiej stronie tych szlaków komunikacyjnych. Również skupiska pracowników pochodzących z krajów, gdzie ASF występuje, a więc powiedzmy… Również preferowany jest odstrzał samic. Wiadomo, z jakiego powodu.

Co daje uruchamianie kolejnych laboratoriów? Powoduje to, że próbki są szybciej badane. Po pierwsze, jest krótsza odległość dojazdu i szybciej można badać, jeśli chodzi o świnie i dziki. Jeżeli chodzi o chłodnie, to wiadomo, że tam, gdzie realizowany jest odstrzał, sanitarny, dziki muszą być badane w kierunku afrykańskiego pomoru świń. W związku z powyższym im więcej chłodni, tym po prostu większe możliwości. Chodzi tutaj o czas i odległości.

Dziękuję bardzo za uwagę. Jeśli będą jakieś pytania, to postaram się odpowiedzieć na nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo prosiłbym pana ministra rolnictwa o zwięzłe przedstawienie stanowiska.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Dzisiejsze posiedzenie Komisji ma charakter przekrojowy. Cała siła tego spotkania polega na pewnych komunikatach. Ona oczywiście jest zeœrodkowana na problemie dotyczącym populacji dzików, metod zmniejszania tej populacji w kontekście ASF, zwalczania ASF. Oczywiście również są te szczegółowe problemy, które zaczął omawiać główny lekarz weterynarii, pan Paweł Niemczuk. Jest sporo takich komunikatów szczegółowych, które ten obraz będą uwypuklać już na zasadzie pewnego studium przypadku.

Jeżeli pan przewodniczący zgodziłby się, nie chcąc tutaj zapowiadać tego toku spotkania, które samo w sobie jest pewną wartością dotyczącą na przykład dialogu środowisk naukowych, wystąpień państwa uczonych, państwa profesorów… Trudno więc, żebym tutaj wprowadzał słuchaczy jakimś wstępem w taką tematykę. Jak powiedziałem, to jest pewien zbiór bardzo szczegółowych wystąpień. Jeżeli pan przewodniczący zechciałby, to chętnie podsumowałbym, czy też odniósł się do spraw, które złożą się na pewien całościowy obraz, a ten obraz, który nie będzie w naszym odczuciu i w moim całościowy, oczywiście uzupełnię swoim stanowiskiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ja miałbym taką propozycję, abyśmy troszeczkę zamienili porządek obrad i abyśmy w tej chwili przeszli do wypowiedzi strony społecznej, a te materiały, które zostały przesłane przez stronę naukową, posłowie mają przesłane, a jeżeli ktoś ze strony społecznej byłby zainteresowany, bo one naprawdę są dosyć ciekawe, to wtedy przesłalibyśmy za pośrednictwem sekretariatu te materiały do indywidualnych osób, chyba że zostanie nam czas, to na koniec wysłuchamy tych materiałów. Chodzi o to, że mamy dwie godziny opóźnienia w prowadzeniu tej Komisji i żeby nie zdarzyło się tak, że strona społeczna, która przejechała wiele kilometrów i ma swoje przemyślenia, nie będzie mogła zabrać głosu. Mam nadzieję, że wyrażą państwo na to zgodę.

W takim razie otwieram dyskusję. Bardzo proszę. Proszę się przedstawiać. Po to, aby wszyscy mogli zabrać głos, prosiłbym, aby ograniczać się do 3 minut.

Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Nie wiem, czy uda mi się w przeciągu tych 3 minut, dlatego że chciałbym tutaj bardzo dobitnie podkreślić, czego dotyczy właściwie problem, a jednocześnie wyrazić wielkie zdziwienie, ponieważ jak ostatnio słyszymy z wielokrotnych wypowiedzi pana ministra Ardanowskiego, problem ASF podobno został załatwiony, Polska ma problem z głowy.

Chciałbym tutaj zapytać pana ministra zastępującego, może pan się orientuje, czy w krajach Unii Europejskiej jest coś takiego jak możliwość wypowiadania się ministra jednego kraju za ministra drugiego kraju, bo z tego, co mi wiadomo, jedynym krajem w Europie, który poradził sobie z ASF, są Czechy, więc nie bardzo rozumiem wypowiedzi ministra, bo z jednej strony nie ma problemu, a z drugiej strony pan lekarz weterynarii, pan Paweł Niemczuk, przedstawia, że mamy kolejne przypadki. Chciałbym tylko powiedzieć, szanowni państwo, że jeżeli chodzi o Czechy, to ten kraj zastosował dokładnie tę samą technologię, o której OPZZ mówi już od 3 lat, o której ja również bardzo często przypominam. Nawet ustawa, która dotyczy tej kwestii, leży w Sejmie i to w klubie Prawa i Sprawiedliwości. Widocznie 3 lata to jest za mało, żeby uchwalić dla rolników ustawę. Więc szanowni państwo, podam tylko takie porównanie między Polską a Czechami. Przed chwilą pan minister podał statystykę: 3192 przypadki dzików w Polsce, a w Czechach mamy tylko 12. O przypadkach wśród trzody chlewnej nie będę mówił, bo w Czechach nie ma ani jednego.

Szanowni państwo, powinniśmy więc skupić się na jednym. Dzisiaj, jeżeli wszyscy mówimy cały czas, że wektorem choroby jest dzik, to tak, wektorem choroby jest dzik, ale mamy jedną monopolistyczną organizację w Polsce, która nazywa się Polski Związek Łowiecki i ten związek jest odpowiedzialny za całą szeroko rozumianą gospodarkę łowiecką. Mamy jeden rząd. Mamy jedną partię, która rządzi w naszym kraju i mamy oczywiście ministrów, ale żebyśmy dzisiaj pokonali problem ASF, musimy przeprowadzić taką gruntowną szeroko rozumianą reformę gospodarki łowieckiej, czyli to, o czym mówimy od wielu, wielu lat.

Dzisiaj jako strona społeczna zaczęliśmy to robić, bo mamy dzisiaj pierwszy krok oczywiście niedotyczący samej wymiany łowczego krajowego, bo zmiana z Blocha na Jenocha absolutnie jest nie do przyjęcia, ale już w od niesieniu do naczelnej rady łowieckiej, która przeszła gruntowne zmiany, gdzie z tego starego układu, z którym walczymy, zostało tylko 11 osób, daje pewien prognostyk na przyszłość. Ale żeby przeprowadzić te gruntowne zmiany, które będą w stanie zwalczyć ASF w Polsce, dobrze by było, żeby nasi ministrowie mówili jednym głosem, bo z jednej strony strona społeczna wyraża się o gospodarce łowieckiej, czego nie będę przytaczał, bo znacie to państwo, a z drugiej strony macie państwo stanowisko dwóch ministrów.

Szanowni państwo jeden z naszych działaczy – jest to nie jedyne pismo w historii – pisze do ministra, a właściwie do premiera i otrzymuje odpowiedź od Henryka Kowalczyka. Oczywiście on opisuje patologię, która ma miejsce w gospodarce łowieckiej. Pozwólcie państwo chwilkę, że zacytuję państwu.

Minister Henryk Kowalczyk: „Powyższe pismo zawierające szereg załączników nie jest pierwszym pismem dotyczącym kwestii łowieckich, które zainteresowany przesyła do Ministra Środowiska. Nie jest również pierwszym, który w sposób krytyczny odnosi się do obecnego modelu polskiej gospodarki łowieckiej. Jako przedstawiciel Biura Polowań jest jednym z postulatorów wprowadzenia niemieckiego modelu łowiectwa opartego na polowaniu powiązanego z własnością gruntu, swobodnej dzierżawie, prawa do wykonywania polowania innym podmiotom czy stworzenia innych związków łowieckich. Należy zaznaczyć, że obowiązujący model łowiectwa jest tańszy i bardziej przystosowany do mozaiki środowisk rolniczo-leśnych i rozbudowanej infrastruktury cywilizacyjnej. Stwarza on optymalne warunki dla zwierzyny. Jedynie takiemu systemowi obwodów łowieckich można przypisać stosunkowo dużą liczebność i bogactwo gatunkowe zwierzyny w Europie".

Jeszcze jeden cytat: „Ustawodawca powierzył prowadzenie gospodarki łowieckiej Polskiemu Związkowi Łowieckiemu. Jest on mocno zaangażowany w zwalczanie afrykań-

skiego pomoru świń i czyni to skutecznie dzięki spójnej polityce rządu i tego jedynego zrzeszenia. Jest również stabilnym głosem polskiego łowiectwa na arenie międzynarodowej".

Przypominam, że ustawodawcą jest jeszcze nieżyjący już Bierut, bodajże z 1953 r. Ale co najbardziej jest ciekawe?

Mamy również stanowisko drugiego ministra, ministra rolnictwa, który jest dzisiaj na tej sali, byłego ministra rolnictwa.

Pozwólcie państwo, jeszcze dwie minutki, panie przewodniczący.

Komentarz ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgiela na reakcję Polskiego Związku Łowieckiego na krytykę działalności związku: „Polski Związek Łowiecki żali się w mediach na moją krytykę i jednocześnie wychwala się, jaki jest dobry dla państwa i dla rolników. Szczyt hipokryzji. Ten relikt słusznie minionej epoki nie zdał egzaminu w walce z afrykańskim pomorem świń. Chwalą się, że ograniczyli populację dzików do poziomu 2,5 dzika na kilometr kwadratowy, a przecież od jesieni ubiegłego roku wskaźnik ten został określony na 0,1. Przecież celem statutowym Polskiego Związku Łowieckiego jest gospodarka łowiecka, czyli dbanie z należytą starannością o odpowiednią liczebność populacji poszczególnych gatunków zwierząt. Co zatem robił związek od momentu pojawienia się ASF? Dlaczego dopuścił do tak ogromnego wzrostu populacji dzików? Odpowiedź oczywiście nie jest prosta, ale fakty pozwalają na stwierdzenie, że po prostu nie wypełnił swoich statutowych obowiązków. Zdaniem ekspertów głównym wektorem przenoszenia wirusa ASF są dziki. Dlatego też podejmowane są decyzje o depopulacji tych zwierząt. Skutki tej choroby nie dotyczą tylko i wyłącznie rolników. Straty ponoszą również przetwórcy i eksporterzy. W konsekwencji straty ponosi cała gospodarka".

Już kończę.

„Jak wykazał problem ASF, państwo nie ma realnego wpływu na łowiectwo. Scedowanie zadań na jedyny związek okazało się nieskuteczne. Polski Związek Łowiecki jest niewydolny. Właściciele gruntów, głównie rolnicy, w dalszym ciągu są oderwani od polowań. Identycznie jak za czasów słusznie minionych, nie uczestniczą oni w planowaniu gospodarki łowieckiej ani nie są beneficjentami myślistwa. Taki stan rzeczy to istny relikt socjalizmu. Nie dość, że nie są beneficjentami, to jeszcze są krzywdzeni przy szacowaniu szkód łowieckich. Ich koledzy z Niemiec otrzymują rekompensaty do 10 euro za hektar za to, że zwierzyna żywi się na ich polach. Pora zmienić ten relikt PRL. Najwyższy czas, aby w tej dziedzinie zagościła zdrowa konkurencja, jak to ma miejsce w zdecydowanej większości państw europejskich. W mojej ocenie w obecnej formie Polski Związek Łowiecki powinien ulec likwidacji, a w to miejsce powinno powstać kilka podmiotów, które będą konkurowały na rynku i będą realnie odpowiadały za realizację polityki łowieckiej".

Myślałem, szanowni państwo, że jeszcze w swojej historii związkowca nie będę miał możliwości pochwalić pana ministra Jurgiela, ale dzisiaj czynię to z cała satysfakcją: lepiej późno niż wcale. Nareszcie jednak doczekaliśmy się głosu od przedstawiciela tego rządu, który przedstawia prawdziwą rzeczywistość. Tak, szkoda, że pan nie zrobił tego… Nie, zrobił to jako minister, tylko że odchodzący, więc tym bardziej…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Jeszcze jedno zdanie. Drodzy państwo, to pokazuje, gdzie jest problem. Jeśli dzisiaj nie załatwimy sprawy, jak powiedziałem wcześniej, totalnej zmiany w gospodarce łowieckiej, to nigdy ASF nie zwalczymy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dziękuję również za ten obszerny cytat, ale widzi pan, czym się kończy wypowiadanie takich słów – dymisją.

Przepraszam, bo ja zapomniałem oddać głos izbom rolniczym. Jest to bardzo ważna organizacja. Chciałbym usłyszeć, jakie jest zdanie izb rolniczych i cóż udało się w tej sprawie zrobić izbom rolniczym. Bardzo proszę.

Starszy specjalista w Krajowej Radzie Izb Rolniczych Krzysztof Przedpełski:

Panie przewodniczący, Krzysztof Przedpełski.

Przepraszam za nieobecność prezesa Szmulewicza. Jest dzisiaj w Rumunii. Jest dzisiaj służbowo w Rumunii. Jeżeli chodzi o ASF, to izby rolnicze zawsze… Mam tutaj cały plik dokumentów, które wystosowaliśmy do ministra rolnictwa w tej sprawie. Halo?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Słuchamy. Czy to już koniec?

Starszy specjalista w KRIR Krzysztof Przedpełski:

Ja nie jestem dobrym mówcą, więc jeżeli chodzi o…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Po pierwsze, bardzo bym prosił, nie przeszkadzajmy.

Starszy specjalista w KRIR Krzysztof Przedpełski:

Zarówno izby rolnicze, jak i krajowa rada wielokrotnie wnioskowały do ministra rolnictwa o podejmowanie działań i opracowanie programu zwalczania ASF, więc nie wiem… Przepraszam, nie umiem dobrze się wypowiadać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. W kolejności był pan Borysiuk.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, nie wiem, który to już raz zwoływane jest posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Za to należą się wyrazy uznania, ale niestety nie możemy być zadowoleni z efektów naszej wspólnej troski, mając świadomość, że problem przerasta naszą wyobraźnię. Mamy z tym do czynienia w zasadzie na przestrzeni ostatnich 2 lat. Ja chcę powiedzieć, że ta sprawa ASF była przedmiotem posiedzenia rady krajowej mojego związku w ostatnią sobotę w Firleju w powiecie lubartowskim. Informacje – tak się składa – moich działaczy z województwa lubelskiego pokrywają się z raportami, które dzisiaj są tutaj przedstawione, aczkolwiek chciałbym tu przekazać pewne istotne elementy w tej naszej dyskusji i filozofię podejścia do tematu.

Otóż, po pierwsze, chcę powiedzieć, że jest wiele podmiotów biorących udział w tym procesie zwalczania ASF. Jest Polski Związek Łowiecki, jest resort rolnictwa, resort środowiska, weterynaria, natomiast jest jedno środowisko, które niestety jest w najtrudniejszej sytuacji. To jest rolnik – hodowca trzody.

Pytanie, które dzisiaj kierowane jest przez środowiska hodowców trzody chlewnej, sprowadza się do roli państwa, jeśli chodzi o traktowanie tego problemu. Jeśli przyjmiemy tezę, że nosicielem tej strasznej zarazy jest dzik, to jest pytanie, czyją własnością w naszym kraju jest dzik? Państwa, Skarbu Państwa. To dlaczego, proszę państwa, robi się z relacji rolnik, hodowca trzody – ASF niemalże prywatną wojnę rolnika z ASF? To nie jest prywatna wojna chłopa z ASF. To jest wojna, którą powinno prowadzić państwo z tą straszną chorobą i okazywać rolnikowi pomoc i wsparcie, bezwzględnie podejmując za każdym razem decyzje korzystne dla jego losu.

Dlatego chcę państwu powiedzieć, że ten raport, który tutaj czytamy, o stanie działalności służb weterynaryjnych w powiecie parczewskich, notabene, z którego ja pochodzę, jest tragicznym dokumentem. Proszę, przeczytajcie państwo, lekarz weterynarii podjął decyzję o odmowie wypłacenia odszkodowania. W konkretnych przypadkach nie bierze pod uwagę, z jakim rolnikiem ma do czynienia. Umówmy się, są to biedni rolnicy, którzy wegetują na granicy możliwości. To nie są krezusi. Ich nie stać na żaden kredyt. Jeśli państwo mu nie pomoże, to oni mają przed sobą albo tragiczną drogę, nie powiem jaką, albo generalnie rzecz biorąc, powiedzieć tak: Polska o mnie zapomniała.

W związku z tym pierwszy postulat, jaki składam w tej kwestii, dotyczy, panie ministrze, natychmiastowego rozważenia korekty decyzji, że za każdą zainfekowaną sztukę trzody trzeba wypłacać odszkodowanie. To musi być przyjęte jako zasada, szlachetna zasada.

I druga kwestia to jest kwestia bioasekuracji. Proszę państwa, w tej materii dużo zrobiono, jednakże również wracam do wniosku, jaki wypływa z faktu, że to właśnie własność Skarbu Państwa, jaką jest dzik, jest głównym powodem rozprzestrzeniania się tej choroby. Bioasekuracja musi być prowadzona na koszt Skarbu Państwa. Dlatego, tak jak chyba w kwietniu czy w maju, nie pamiętam, na posiedzeniu Komisji Rolnictwa proponowaliśmy już wtedy – mając świadomość, że nikt nie jest w stanie w naszym kraju ani w Europie odpowiedzieć na pytanie, co będzie dalej z rozwojem ASF – żeby wprowadzić stan klęski żywiołowej w zwalczaniu ASF. Społeczeństwo polskie zrozumie ten postulat. Chodzi o to, żeby resort rolnictwa otrzymał mocne wsparcie całego rządu, w tym również środki finansowe, które są potrzebne dla pełnego zabezpieczenia bioasekuracyjnego. Proponuję, rozważmy tę sprawę.

W tym kontekście, kończąc, Lasy Państwowe z tych dokumentów, które tutaj mamy, wynika – nie powiem – że wiele robią, ale nie mogą zachowywać się jak udzielne księstwo. Oni na swoim obszarze, owszem, realizują wiele spraw i wytycznych, o których tutaj mówimy, to jest redukcja dzika itd., ale jeśli chodzi o działania profilaktyczne, bioasekuracyjne, to rolnicy mówią, że nie widzą Lasów Państwowych. Proszę państwa, nawet nie ma mat na traktach wjazdowych do Lasów Państwowych, a my zgadzamy się z tym, że przecież wskutek tej komunikacji do lasu i z lasu roznosi się tę zarazę.

Stąd trzecia prośba, aby Lasy Państwowe z tego swojego pojemnego budżetu wydzieliły inne środki na bioasekurację na terenie swojej własnej posiadłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Tołwiński.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Szanowni państwo, panie ministrze, 3 lata rządów Prawa i Sprawiedliwości, 3 lata niszczenia polskiej wsi nieudacznym zwalczaniem afrykańskiego pomoru świń. Panie ministrze, co mamy po tym trzyletnim okresie? ASF miewa się bardzo dobrze, dzików przybywa, gospodarstw ubywa, cena świń 3,50–3,60 zł, co jest dramatem, wstydem dla was, że w kraju europejskim doprowadzamy do takiej ceny i rolnicy w czwartek na blokadach, w piątek i w dniu dzisiejszym na blokadach. Zaznaczam, panie ministrze i szanowni rządzący, że to tylko jest początek tego, co będziecie mieli. Nikt tego nie zniesie.

Mamy póki co sto osiemdziesiąt parę tysięcy tzw. siedzib stad produkcji trzody w obecnej Rzeczypospolitej. Przypominam, że to spadek z 250–260 tys. sztuk, ale w redukcji jesteście dobrzy. To jest stan na dzień dzisiejszy. Na przykładzie województwa podlaskiego powiem państwu, co grozi całej Rzeczypospolitej, żebyście nie bagatelizowali, parlamentarzyści z poszczególnych także regionów bez względu na to, czy to opozycja, czy obecnie rządzący. Zniszczycie polskie rolnictwo, zniszczycie strukturę gospodarstw rodzinnych i zostawicie tzw. tucz nakładczy i szajs, który się sprzedaje, i szajs, który dzisiaj jest dostępny polskim konsumentom. Województwo podlaskie, 2006 r. – 900 tys. sztuk trzody chlewnej, 2010 r. – 650 tys. sztuk trzody chlewnej, 2018 r. – obecny rok – 270 tys. sztuk trzody chlewnej. Siedziby stad, czyli ile było gospodarstw. 2006 r. wtedy, kiedy było prawie milion sztuk trzody, trzydzieści kilka tysięcy, rok 2010 – 24 tys., rok 2018 – 4 tys.

A jak się zwalcza, panie ministrze i cała ta pańska ekipo rządowa, afrykański pomór świń, odsyłam was – jestem mieszkańcem województwa podlaskiego po sąsiedzku – na Wschód po najlepsze przykłady do obwodu grodzieńskiego. Dane, którymi dysponuję, są danymi polskiego Głównego Urzędu Statystycznego, czyli polskiej instytucji. To nie Łukaszenko tworzy, to nie Łukaszenko robi. Rok 2010 pozycja wyjściowa, Republika Białoruska, trzoda chlewna w moim obwodzie grodzieńskim, który jest podobny, obwód grodzieński i województwo podlaskie są podobne, trzoda chlewna – 740 tys. sztuk. W Polsce w tym czasie w moim województwie podlaskim było 602 tys. sztuk. Rok 2016 – przypominam, już po ASF, gdzie my redukujemy, a ci Białorusini nic nie potrafią, nic nie robią – stan trzody chlewnej… Bo chyba po to zwalczamy, żeby była trzoda chlewna, czy w odwrotnym kierunku? Jeśli w odwrotnym kierunku, to dobrze robicie. Trzoda

chlewna, Republika Białoruska – 710 tys. w roku 2016, Polska – 320 tys. sztuk. Obecnie 740 tys. sztuk, a my, jak mówiłem 270 tys. sztuk.

Czy państwo nie widzicie? Uczcie się. Oni opanowali. Oni w dalszym ciągu utrzymują taki sam poziom produkcji trzody chlewnej, a nawet zwiększają ją, a myśmy ograniczyli o 300–400%. Więc co się dzieje? Po co jesteście tym rządem? A dlaczego to się dzieje?

Dlatego się dzieje, bo pan główny inspektor weterynarii opowiada nam o chłodniach. Panie inspektorze, pan się przejedź przez Rzeczpospolitą i zobacz pan – myśliwi to powiedzą – co się dzieje ze strzelonym dzikiem, gdzie on jest patroszony. Wiemy, gdzie przeważnie. Dobrze, niech będzie przy tej chłodni. A jak te chłodnie są wokół zabezpieczone? Przecież inkubator wirusa jest przy tych chłodniach. Co wy robicie? Po co są te chłodnie? Jaki jest kontakt w tym czasie? My was prosimy o jedno. Czy cena kilograma dzika jest aż tak wysoka, żeby cały ten cyrk, chłodnie, nie wiadomo co i badania robić? Ludzie kochani, wyrywkowo sobie… Pan profesor sobie tam siedzi i wie, o co chodzi, więc robi sobie wyrywkowo badania tego dzika. Utylizujcie. Utylizujcie nawet prostymi metodami na miejscu i dopiero faktycznie realnie zaczniemy się pozbywać tego wirusa z tzw. środowiska.

Następna sprawa. Dlaczego rolnicy, panie ministrze Giżyński, pan Polak, katolik, proszę się nie obrażać, ja również jestem Polakiem, katolikiem i to nie jest wyzwisko… Nie wyobrażam sobie, żeby tak czynić z rolnikami, że muszą po sądach biedni za jakieś 12–14 tys. zł, jakiś Wasiluk spod Białej Podlaskiej domagać się tego, co jest im należne. Czy wy wstydu nie macie? Dlaczego rolnicy, którzy dostali tak jak pan Szarejko w województwie podlaskim protokołem stwierdzone straty za 2015 r. spowodowane przez szkody łowieckie na 600–700 tys. zł… A więc nastąpiła klęska… Dlaczego wy nie potraficie tego załatwić? Dlaczego ten człowiek latami się dobija i jest zrujnowany?

Ostatnie zdanie, jeśli można, panie przewodniczący. Oczywiście obiekty specjalistyczne wyłączone. Jak wy nas traktujecie? Jak ostatnich dziadów, ludzi podrzędnej kategorii. Czy pan rozumie, co to jest obiekt specjalistyczny postawiony dla trzody za kilkaset tysięcy i dzisiaj stoi wyłączony? Co ja tam mam? Króliki, wasze owce albo zioła hodować?

Natomiast proszę, również panie ministrze, szanowni parlamentarzyści, przyłóżcie się, w krajach cywilizowanych, żeby nie tylko ze względu na ASF, ale ze względu na tę strukturę gospodarczą, którą żeście naruszyli jako rządzący, żeby powstrzymać ten upadek, już nie mówię o programie odbudowy przez rząd pogłowia trzody chlewnej, a jednocześnie dla nas bezpieczeństwa żywnościowego, bo tylko 60 albo 50% zabezpieczamy, żebyście naprawdę poważnie potraktowali to, co pan przewodniczący Jarosław Sachajko mówi: mechanizm cen rekomendowanych. Ludzie, to działa. Odsyłam was do Francji i do innych państw. Zrozumcie, tylko mechanizm cen rekomendowanych, który jest honorowany przez wszystkich, jest w stanie dzisiaj uchronić przed dalszym upadkiem i nie obrażać ludzi ceną poniżej 4 zł. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Członek Polskiego Związku Łowieckiego Stanisław Pawluk:

Stanisław Pawluk, myśliwy, członek Polskiego Związku Łowieckiego.

Proszę państwa, po ostatnich poprawkach do ustawy – Prawo łowieckie, mamy jedyną w Polsce instytucję uprawnioną do wykonywania redukcji dzików, jaką jest Polski Związek Łowiecki. Mamy w tej chwili twór, który z jednej strony jest niby prywatną organizacją, której minister nadaje władzę, którą to władzę opłacają z własnej kieszeni myśliwi. Takie kuriozum jest możliwe chyba tylko w kraju nad Wisłą. Mało tego, tej prywatnej organizacji powierza się dobro narodowe, jakim jest zwierzyna dzika, stanowiąca własność Skarbu Państwa. Polski Związek Łowiecki jest organizacją hermetyczną, do chwili obecnej dostanie się i zdobycie uprawnień łowieckich graniczy z cudem. Jest przy okazji kosztowne, ponieważ Polski Związek Łowiecki musi zarobić na kursach, na podręcznikach. Program pani Anity Gargas pięknie pokazał, jak robi się malwersacje na wydawnictwach podręczników dla nowo wstępujących.

A jak funkcjonuje ta organizacja jako ten jedyny organ, który ma redukować dziki? Wydawanie pozwoleń na odstrzał jest uznaniowe i jeśli ktoś trzyma sztamę z zarządem, to dostanie i nieważne, czy na odstrzał sanitarny, czy nie na sanitarny. Mówiąc krótko, jest to forma nagrody za popieranie władzy. Nie ma tutaj znaczenia, że chcemy redukować liczbę dzików roznoszących ASF. Zakaz strzelania loch. Po cichu do dnia dzisiejszego istnieje cichy zakaz strzelania samców… przepraszam, samic dzików. Ideologia jest taka, że: Kto nam będzie rodził następne, które mamy do strzelania? Mało tego, te zakazy idą od władzy łowieckiej w sposób nieoficjalny, ale grozi się także sankcjami organizacyjnymi.

Chłodnie. Jeden wielki bałagan. Nikt nad tym nie panuje. Przywiezie się dzika i ten, który obsługuje tę chłodnię albo jest, albo go nie ma, z tym dzikiem trzeba czekać, a jeśli już go włożymy do tej chłodni, to okazuje się, że po 6 dniach ktoś tam strzelił drugiego i trzeba chłodnię rozplombować, dzika dołożyć i ten pierwszy musi już czekać 2 tygodnie na tego swojego dzika, ponieważ okres oczekiwania na badania jest bardzo długi. Ja powiem szczerze, jako myśliwy ja takiego dzika nie chcę już jeść, nawet gdyby okazało się, że on jest najzdrowszy po tym dwutygodniowym pobycie w chłodni. Mówiąc krótko, myśliwi patrzą w ten sposób: jadę na polowanie, ponoszę koszty, tracę czas i kupuję sobie za to jedynie kłopot. W związku z tym chęć do strzelania dzików jest zerowa. Nawet gdybyście dali po 1000 zł, po 1500 zł za strzelanie loch, to i tak będzie cicha zmowa, żeby unikać wykonywania tego typu zadań.

Zakazy polowań. Nieważne, że w tej strefie trzeba redukować dziki. Pan prezes, książę udzielny na tym rejonie, wydaje myśliwym zakaz polowania i nie są to przypadki odosobnione. Są to przypadki dość częste, dlatego że w tym czasie przyjedzie sobie na polowanie na kozły na przykład czy na jelenie pan VIP tak zwany, jak w lubelskim na przykład pan dyrektor regionalnej dyrekcji Lasów Państwowych Sądel, który bardzo lubi polować i w tym czasie zamyka mu się łowisko, bo pan musi sobie popolować. A co szczególnie jest ważne, jeździ do tych kół, które są najbardziej patologiczne, po to tylko, żeby jak gdyby swoim autorytetem legalizować dziejące się tam różnego rodzaju…

Fałszuje się dokumentację. Byli tu ludzie, którzy chcieli pokazać kwity, protokoły oceny samców zwierzyny płowej, odstrzały na dziki… Jest jeden odstrzał na przewóz, a inny dla zalegalizowania go, ponieważ dziki, jak na przykład w kole nr 3 pod Lublinem, strzela się w strefie czerwonej i nagle w książce elektronicznej okazuje się, że po 9 minutach ten sam myśliwy przemieścił się o 150 km do drugiego obwodu i tam strzelił dzika. Ja nie wiem, lewitował? Ludzie, chodzi o to, że jeśli on już się zdecydował, żeby zrobić kiełbasę, to strzela dzika, nikomu nie mówi, w jakiej strefie, elektronicznie wypisuje się z książki, zapisuje się tego dzika na obwodzie, który jest wolny od ASF, wlecze do domu i piecze kiełbasę, bo powszechna jest informacja, że ASF człowiekowi nie szkodzi, prawda? Na bocznych nie stoją.

Brak egzekucji przepisów prawa. Państwowa Straż Łowiecka to jest tylko jak gdyby atrapa jakiejś służby, która praktycznie niewiele może. Jedzie kontrolować skup. Skupu nie skontroluje, bo jest zaplombowany. Mówiąc krótko, kompetencji nie ma żadnych. Popisują się swoją działalnością tylko i wyłącznie w taki sposób, że dostaną informację od policji, że gdzieś tam wnyki znaleziono, ponieważ policja, jeżeli umorzy, to ma punkty ujemne, w związku z tym przerzuca się sprawę do Państwowej Straży Łowieckiej. Państwowa Straż Łowiecka umarza, nie ma z tego tytułu żadnych konsekwencji, bo ona z umorzeń nie jest rozliczana. Jej kompetencje są ograniczone. Mówiąc krótko, wydaje się celowe połączenie straży rybackiej i łowieckiej i zrobienie na wzór amerykański takiej straży ekologicznej z szerokimi uprawnieniami. To może by cokolwiek pomogło.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że tu siedzi obok… Być może państwo udzielicie głosu lekarzowi weterynarii, który boksuje ze swoimi przełożonymi w celu wyegzekwowania prawa, ponieważ właśnie tam w strefie czerwonej, gdzie są zakazy, gdzie główny lekarz weterynarii mówił o jakichś cichych polowaniach, organizuje się dla VIP-ów pędzone polowania z psami, z dużą ilością nagonki, z hałasem, z wrzaskiem.

Mało tego, na polach uprawnych robi się tzw. nęciska. Wysypuje się ciężarówkami atrakcyjną karmę po to, żeby jak przyjedzie VIP czy gość zagraniczny, mógł z łatwością strzelić, ponieważ na polowaniach dewizowych zarabia nie państwo, nie Polski Związek

Łowiecki – najbardziej zarabiają ci, którzy te polowania obsługują. A później się okazuje, że mamy dwa protokoły.

O tym, o czym ja mówię, jeśli będziecie państwo zainteresowani, mam konkretne przykłady i konkretne dowody. Po 25 wyrokach uniewinniających za pomówienie, za pisanie felietonów różnych na ten temat nauczyłem się, że to, o czym mówię, muszę mieć twardo udowodnione. Mamy oto dwa dokumenty oceny poroża. W jednym wszystkie te poroża ważą określoną wagę, a na drugim protokole ta waga jest już mniejsza. A wiecie dlaczego? Dlatego, że nawet jeśli będzie 1 gram poroża mniej, to dewizowiec płaci 300 euro mniej, a w związku z tym pan prezes ma wczasy na jachtach – mam na to dowody – na które jest zapraszany później. Bo jeśli dewizowiec oszczędził tutaj na jednym polowaniu 2–3 tys. euro, to on może sobie na swój jacht takiego z Polski zaprosić.

Trudno, rozumiem, że czas mi się skończył. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan.

Lekarz weterynarii Mirosław Szporka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem lekarzem weterynarii. Moje nazwisko: Szporka. Jestem lekarzem weterynarii z Bartoszyc w województwie warmińsko-mazurskim tam, gdzie dzisiaj tego pomoru jest pod dostatkiem.

Chciałbym zauważyć jedno. Nie będę się powielał w swoich wypowiedziach ogólnikowo, bo zrobił to mój przedmówca przed chwilą. Natomiast chciałbym się skupić na takiej pikanterii i konkretnych szczegółach. Niejednokrotnie od kilku miesięcy staramy się łącznie z kolegami myśliwymi z rejonu Bartoszyc słać pisma do instytucji weterynaryjnych i instytucji PZŁ, ministerstw: rolnictwa, środowiska, do instytucji leśnictwa, do departamentu w Ministerstwie Środowiska. I co się okazuje? Jak w studni. Odpowiedzi nie ma. Jakieś tam echo nieraz występuje, ale bardzo nieliczne.

A chciałbym zauważyć jedno, że we wrześniu tego roku przyszła do mnie pani, która powiedziała, że ona widziała naocznie, jak się wykonuje podsyp z bobiku i z kukurydzy na polu i że robi to pan Józef Nowicki, który jest prezesem Koła Łowieckiego „Szarak" w Bartoszycach. Ja jako lekarz weterynarii próbowałem tę sprawę nagłośnić na razie tylko ustnie, natomiast okazało się niemożliwe, dlatego też wystosowałem pewne pisma do Powiatowego Lekarza Weterynarii w Bartoszycach, który skierował to pismo do oceny i odpowiedzi do nadleśnictwa w Bartoszycach do pana Pampucha, nadleśniczego z Bartoszyc, który odpowiada mi na temat tego, że wysypany jest ten bobik z kukurydzą na danym polu w ilości jakiejś niewielkiej, 100 kg, bo co to wielkiego jest, i jeszcze w jego ocenie, podsyp czy w zasadzie nęcisko to niewielka sprawa i ono może być.

Natomiast, czy możemy się zgodzić… Możemy się godzić albo nie godzić z przepisami, z rozporządzeniami i z ustawami, natomiast one są i obowiązują. Dopóki nie są zmienione, mamy je respektować. Chyba że nie, ale w mojej ocenie tak. Dlatego też odpowiada mi na to pismo do powiatowego lekarza weterynarii nadleśniczy Pampuch. Ja nie wiem, czy ten pan jest upoważniony do tego, żeby odpowiadać mi na to pismo, ponieważ nadleśniczy nie jest od zwalczania chorób zakaźnych i zaraźliwych zwierząt i od zwalczania ASF. Dlatego też postanowiłem powalczyć dalej.

Pan powiatowy lekarz weterynarii – nie będę ukrywał nazwiska – Tadeusz Wojnicz pisze mi w ten sposób: „W odpowiedzi na pana pismo skierowane do Powiatowego Lekarza Weterynarii w Bartoszycach w sprawie dokarmiania dzików przez członka Koła Łowieckiego „Szarak" informuję pana, że zgodnie z kompetencjami dotyczącymi miejsc dokarmiania zwierząt i nęcisk pismo pana przekazałem do nadleśnictwa Bartoszyce celem dalszego postępowania w sprawie".

Trafił mnie szlag, za przeproszeniem, powiem tak kolokwialnie, że traktuje się mnie jak Kazia do bicia chyba, jako człowieka niepełnosprawnego na umyśle. Mam tutaj jeszcze dokumenty, które świadczą o tym… mam oświadczenia myśliwych, mam oświadczenia tej pani, która widziała to naocznie, oświadczenia myśliwych, mam zdjęcia, mam udokumentowany ten podsyp, który faktycznie zaistniał. Żadnej konkretnej odpowiedzi nie otrzymałem, co się z tym stało, od żadnych urzędników. Natomiast lekarz weterynarii odpowiada mi lakonicznie cały czas na te moje monity i praktycznie do dzisiaj nic się

z tym nie stało. Na dobrą sprawę usprawiedliwiono tego pana prezesa koła, że w zasadzie to jest tylko takie incydentalne, że to jest takie… niech tak będzie.

Natomiast druga sprawa, która mnie bulwersuje, to wyłączanie obwodów łowieckich na czas odbywania polowań dewizowych. Co się za tym kryje? Wiadomo, że jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi pieniądze, natomiast w tym przypadku chodzi również o ASF, a nawet przede wszystkim. Na dobrą sprawę na czas wyłączenia obwody zwykle na miesiąc czasu myśliwi danych kół przestają polować w tych rejonach, co owocuje później zmniejszeniem liczby upolowanych, odstrzelonych dzików, prawda? To zamykanie obwodów powtarza się kilkakrotnie. To po drugie.

Po trzecie, jest jeszcze sprawa polowań z psami. Nagminnie ostatnimi czasy w tym sezonie łowieckim wszystkie polowania zbiorowe były prowadzone w Kole Łowieckim „Szarak” z wykorzystaniem psów do pędzeń w miotach. To się powtarza nagminnie. Mało tego, mam na to oświadczenia myśliwych, którzy to potwierdzają. To znaczy, te oświadczenia przyniesiono do mnie. Dziwne, że myśliwi przychodzą akurat do mnie, a nie do powiatowego lekarza weterynarii z tą sprawą. Nie wiem, dlaczego tak jest, ale tak jest. Mało tego, chyba dlatego, że ja mam z nimi bliższy kontakt, ponieważ 40 lat w zawodzie swoje zrobiło. Druga sprawa jest taka, że mam obwód do badania mięsa akurat. Myślę, że nie będę go miał w tej chwili, bo powiatowy lekarz weterynarii zabierze mi go, bo biorąc udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji, myślę, że od nowego roku nie będę miał tego obwodu.

Mało tego, ostatnimi czasy dostałem informację od myśliwych, że dziki upolowane na zbiorowych polowaniach są patroszone w łowiskach. Mało tego, gdyby to było patroszone, tak jak to powinno być zrobione, czyli na folii jakoś tak, i gdyby jakieś tam arkana sztuki zostały zachowane, jeżeli chodzi o aseptykę i bioasekurację, to zgodziłbym się. Natomiast patrochy… To jest patroszone na ziemi. Potem to jest wzięte na folię, ale dzik, który jest przewożony po drogach publicznych, jest zawieszony na haku na przyczepie i jedzie się kilka kilometrów. Mało tego, przejeżdża się koło miejsca, gdzie jeszcze rok remu wybuchł ASF w gospodarstwie u pana Janusza Sidora w Smolance. Nie wiem, czy to jest przyczyną akurat, ale należałoby się zastanowić, czy wcześniej tak nie było. Należałoby się zastanowić.

Dlatego też wracając jeszcze do sprawy chłodni, ja jako lekarz weterynarii, będąc jeszcze oprócz tego myśliwym, powiedzmy, z takim średnim stażem, powiem szczerze, nie mam słów, załamanie, załamanie, załamanie… To jest załamanie. Jeżeli mamy wydawać pieniądze państwowe na ten cel, to może nie wydawajmy. Zostawmy ten pomór i zostawmy to wszystko, może to wszystko samo się ułoży. Jeżeli jednak mamy robić coś konkretnego i wydawać pieniądze, to zróbmy w terenie przegląd tego wszystkiego. Zobaczymy, jak to wygląda.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Lekarz weterynarii Mirosław Szporka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, jeszcze chwileczkę, bo prosiłbym panów ministrów o ustosunkowanie się do tych porażających ostatnich wypowiedzi. Myślę, że tu będzie więcej takich wypowiedzi. Może nie ma po co mnożyć kolejnych skandalicznych przypadków, tylko posłuchajmy, jak to jest możliwe, że coś takiego się odbywało albo wciąż odbywa się. Bardzo proszę.

Członek Polskiego Związku Łowieckiego Stanisław Pawluk:

Panie przewodniczący, jedno zdanie uzupełnienia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, jeżeli jedno zdanie uzupełnienia, to bardzo proszę do mikrofonu.

Członek Polskiego Związku Łowieckiego Stanisław Pawluk:

Proszę państwa, zapomniałem o jednej najistotniejszej sprawie. Mianowicie mówi się ładnie na rysuneczkach, że tyle odstrzelono, tyle coś tam, ale nie mówi się o jednym: ile w danym terenie powinno być odstrzelone, żeby zachować jakąś granicę bezpieczeństwa rozprzestrzeniania się. W Polskim Związku Łowieckim zanikł termin „pojemność łowisk", który kiedyś był przestrzegany. To się oblicza w naukowy sprawdzony sposób, ile na danym terenie powinno być dzików, i ten stan powinien być kategorycznie utrzymany. On gwarantowałby zarówno bezpieczeństwo ASF, jak również zachowanie gatunku. Trzeba sięgnąć po podręcznik „Łowiectwo" profesora Krupki, znanego światowego znawcy łowiectwa, i wrócić do tych metod, o których zapomniano, dążąc tylko do zwiększania stanów, żeby było do czego strzelać. Łowiectwo to nie hodowla. W tej chwili termin hodowla w Polskim Związku Łowieckim jest podstawowym i niemalże błogosławionym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Członek Polskiego Związku Łowieckiego Stanisław Pawluk:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wracam do mojego pytania do panów ministrów, czy jest prawdą to, co usłyszeliśmy. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście w tych głosach obok wypowiadanych bardzo często w trakcie spotkań takich gremiów retorycznych chwytów czy sytuacji nastawionych na pozamerytorykę – chcę w tej chwili powiedzieć to z całą powagą – został przedstawiony materiał o charakterze operacyjnym, gdzie albo mamy wskazane czy opisane przestępstwa, albo też beztroskę, która również w warunkach szczególnego zagrożenia interesów narodowych, interesów państwa, jakim jest panoszenie się ASF w Polsce, jest również przestępstwem.

Jest tak, że akurat prosiłem pana przewodniczącego, żebym mógł się odnieść do pewnych wątków, więc odniosłem się już swoim głosem, który traktuje te państwa przykłady i te państwa opinie na ten temat z najwyższą powagą. Zakładam, że państwo mają na ten temat rzetelną wiedzę, że to nie są rzeczy wyssane z palca, tylko mówicie tutaj bardzo poważnie, mając w ogromnym stopniu udokumentowane to, co oczywiście musi mieć swój dalszy ciąg. Ale tu jest taki porządek rzeczy.

Nie jest to przecież naszą winą czy ministerstwa rolnictwa, że gros tych postulatów czy gros tych opisów mrożących krew w żyłach sytuacji dotyczy akurat odpowiedzialności konkretnego środowiska. Chcemy tutaj działać według pewnego porządku. Nie chcę tutaj dołączać do grona oskarżycieli czy ludzi, którzy… Będę wyciągał pewne wnioski o charakterze pewnego postępowania w zakresie wyeliminowania tego wszystkiego.

Oczywiście bardzo proszę pana przewodniczącego, żeby mogli w tym momencie zabrać głos przedstawiciele resortu ochrony środowiska, Polskiego Związku Łowieckiego czy innych struktur, które tutaj na ten temat akurat w kontekście wypowiedzianych zarzutów, przedstawionych faktów mogą i powinni się wypowiedzieć. Ja osobiście zaczekam ze swoim głosem.

Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dwa zdania.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, szanowni państwo. Po kolei, z tym ad vocem nie ma po co. Rzeczywiście gros tych zarzutów było skierowanych do Ministerstwa Środowiska, bo ono nadzoruje Polski Związek Łowiecki. Jeżeli dochodzą do nas informacje, że wprost w cenniku jest cena za odstrzał lochy, to oznacza, że jest coś nie tak z tym, co pan przed chwilą przedstawiał, a z tym, co dzieje się na co dzień. Te dziwne zamknięte polowania również brzmią bardzo skandalicznie. Bardzo proszę.

Starszy inspektor w Departamencie Leśnictwa Ministerstwa Środowiska Jakub Czapla:

Czapla Jakub, Departament Leśnictwa w Ministerstwie Środowiska.

Chciałbym bardzo serdecznie przeprosić wszystkich państwa tutaj, że nie ma ministra środowiska, ale dzisiaj jest podpisanie deklaracji leśnej w Katowicach. Prosiłbym o przesłanie wszystkich tych pytań w formie pisemnej do ministra środowiska. Udzielimy odpowiedzi pisemnej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Szanowni państwo, w takim razie ja jeszcze w ramach takiego głosu dopowiadającego. Oczywiście to nie może satysfakcjonować wysokie gremium, które się zebrało. Uważam, że materiał, który pozostanie po posiedzeniu, czyli po prostu stenogram i zapis wizualny, będzie materiałem, który w obu ministerstwach zostanie poddany bardzo głębokim studium niezależnie od siebie, bo my będziemy to rozpatrywać oczywiście w kategoriach własnej odpowiedzialności i pewnego systemu, który przecież związany jest z ministerstwem rolnictwa w ten sposób, że pełnomocnik do spraw zwalczania ASF jest usytuowany wewnątrz ministerstwa rolnictwa. To jest postanowienie rządu i ta struktura tak działa. Może w końcowym głosie będę jeszcze na ten temat mówił, ale my jesteśmy tutaj w sytuacji takiej, że skorzystamy, że to wszystko, co Ministerstwo Środowiska będzie państwu i nam tym samym odpowiadać, weryfikować i stwarzać tutaj jakąś płaszczyznę współodpowiedzialności, ale także odpowiedzialności rządu, które to warunki i wykładnię prezentuje, bo do tego jest upoważniony, pełnomocnik do spraw zwalczania ASF.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, to była jedna część z tych postulatów, a druga część, o której była mowa, to sytuacja w gospodarstwach rolniczych i ceny rekomendowane – ten mechanizm, który pozwoliłby w jakiś sposób uzyskać – nazwijmy to – godziwą cenę za pracę rolnika. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Proszę państwa, to również będzie pewnie możliwe w odpowiedziach udzielonych konkretnym osobom, ale przecież upublicznione, także drogą pisemną, ale powiedziałem „także", bo część tych odpowiedzi z pełną odpowiedzialnością oraz satysfakcją udzielę za chwilę.

Jest tak, że jesteśmy tutaj w obszarze wielkiej dyskusji. ASF sam powoduje pewne komplikacje, ale również uruchamia refleksje i czynności w innych obszarach. Cały problem dochodowości polskiego rolnictwa i opłacalności – mówimy tutaj zwłaszcza w obszarze hodowli trzody chlewnej – traktować należy kompleksowo i należy rozwiązywać problem po problemie. Padały tutaj również takie postulaty, żeby każda sztuka zarażona była płacona w ramach odszkodowania. Bioasekuracja na koszt Skarbu Państwa. Gdyby literalnie zastosować się do takich podpowiedzi, mielibyśmy – może o tym powiem jeszcze później – taki szczególny krąg beneficjentów, którzy po prostu powiększaliby skutki roznoszenia wirusa bardzo mocno i jednocześnie kasowali za to pieniądze. Tak ten mechanizm wyglądałby.

Ale mówiąc już i odrzucając tę ofertę… Później, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, do pewnych spraw odniosę się tutaj systemowo. Ale w zakresie propozycji, które tutaj padły, dotyczących cen rekomendowanych jest tak, że musi być tutaj pewien system, który być może przybliży pani dyrektor Szelągowska, która za chwilę wypowie się po mnie.

Podczas niedawno odbytych rozmów z rolnikami, którzy są w takiej sytuacji, że reprezentują i państwa głos, i prezentowali podczas tej rozmowy głosy bardzo zbieżne w niektórych przynajmniej aspektach, zaprosiliśmy jako ministerstwo rolnictwa do współpracy nad ustawą dotyczącą porozumienia kontraktowego, które będzie oznaczało, że poza tym system nie będzie takiego rynkowego funkcjonowania na własną rękę w pewnym systemie partyzanckim – nazwijmy to kolokwialnie – tylko wszystko będzie objęte również w ramach takich wzorowanych na gospodarkach Unii Europejskiej,

na które państwo również się powoływali, gdzie to wszystko przebiega w warunkach pewnej ceny i systemu gwarancji właśnie w tej zawartej umowie rekomendacyjnej czy kontraktowej. Myślę, że mechanizm cen rekomendowanych jest gdzieś w pobliżu takich rozwiązań i na pewno systemowo możemy rozmawiać, ponieważ już chcę państwu oznajmić, że praktycznie zostało to obietnicą czy zobowiązaniem pana ministra wdrożone.

Jak również to jest bardzo ważna zapowiedź – nie wypowiedź, tylko zapowiedź i zobowiązanie – że występujemy jako ministerstwo do Ministra Finansów z postulatem, żeby produkcję nakładczą objąć 23-procentowym podatkiem VAT. Nie można jej zakazać, ale można w jakiś sposób określić parametry jej funkcjonowania i, co jest oczywiste, bardzo konkurencyjnego funkcjonowania wobec polskich rolników, dlatego że te usługi są realizowane najczęściej na rzecz obcego kapitału.

Więc tutaj nie ułamkowo i nie zdawkowo, ale przynajmniej w sprawie tych postulatów, które tutaj usłyszeliśmy, o odpowiedź na które postulaty poprosił pan przewodniczący, tej odpowiedzi udzieliłem, prosząc jednocześnie o odpowiedź panią dyrektor Szelągowską z Departamentu Finansów Ministerstwa Rolnictwa. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Finansów Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, otóż na stronach internetowych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest wzorcowy projekt umowy kontraktacyjnej, z której mogą korzystać wszyscy producenci rolni, jak również operatorzy na rynku. Jest to oczywiście wzorcowy wzór umowy, gdzie nie ma cen, gdyż w umowach sprawa ceny to jest sprawa ceny między producentem rolnym a odbiorcą produktu rolnego. W związku z tym ta kwestia nie może być regulowana przez organ państwowy ani przez żaden inny organ, który mógłby pośredniczyć w transakcjach. To jest sprawa indywidualna.

Chciałabym natomiast odnieść się do zgłaszanych postulatów również dotyczących odszkodowań i różnych form wsparcia z budżetu państwa bioasekuracji. Otóż przypominam, że zostały wprowadzone mechanizmy i programy pomocy dla producentów rolnych, które pomagają w taki sposób, że budżet państwa ponosi część kosztów związanych z bioasekruracją. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów w roku 2018 został wprowadzony mechanizm, który umożliwia 75-procentowy udział budżetu państwa w kosztach ponoszonych przy zakupach środków bioasekuracyjnych. W tej chwili z tego instrumentu skorzystali rolnicy i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach tego programu udzieliła w roku 2018 pomocy o wartości prawie 24 400 tys. zł dla ponad 5,2 tys. rolników. To są faktyczne kwoty, które do rolników na program bioasekuracji przez budżet państwa zostały wydane.

Oprócz tego przypominam, że trwa akcja wypłaty odszkodowań za nieprzetrzymywanie świń w gospodarstwach rolnych. W roku 2018 Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaciła z tego tytułu prawie 3,7 mln zł dla 2085 rolników. Czyli w tylu gospodarstwach rolnych za dobrowolne zrzeczenie się rolników z produkcji trzody chlewnej zostały wypłacone odszkodowania. Ponadto z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach pomocy dla tych producentów rolnych, w których gospodarstwach powiatowy lekarz weterynarii stwierdził ogniska i którzy mieli problemy ze sprzedażą świń, został uruchomiony program pożyczek dla tych producentów rolnych, z których skorzystało 387 rolników. Kwoty udzielonych pożyczek ze środków budżetowych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa to ponad 63 mln zł.

I jest jeszcze jeden projekt i program, który jest realizowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dla producentów rolnych z obszarów objętych ASF. Agencja wypłaca dotacje na wyrównanie dochodów dla tych producentów, którzy z tytułu objęcia zakazem wywożenia świń bądź też otrzymywania niższej ceny za swoje produkty rolne mają straty w dochodach. Do dnia dzisiejszego na wnioski 1246 rolników udzielono dotacji z tego tytułu na kwotę 32 719 tys. zł. Ten program będzie kontynuowany w roku przyszłym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Już, po kolei. Zacznijmy tym razem od końca, dobrze? Bardzo proszę.

Wójt gminy Jabłoń Dariusz Łobejko:

Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń, powiat parczewski, województwo lubelskie.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, wielokrotnie braliśmy udział z rolnikami w posiedzeniach tej Komisji. Byliśmy również kilkunastokrotnie w ministerstwach. Były słane różne pisma, prośby o spotkania. W większości to było bez jakiegokolwiek efektu. W tę niedzielę spotkałem się z rolnikami z terenu mojej gminy. Było ich ok. 50. Była dyskusja, czy do państwa dzisiaj jechać. Powiem tak: nikt nie chciał jechać. Pojechali gdzie indziej. Domyślcie się gdzie. Tylko ja musiałem tu przyjechać.

Natomiast kilka słów o pomocy kierowanej do rolników. Pani dyrektor przed chwilą mówiła tutaj między innymi o tych przypadkach, w których rolnicy dostali odszkodowania, rekompensaty, wyrównania. Raz chciałbym gdzieś zobaczyć te dane, które mówią o tych, którzy nie dostali. Za chwileczkę o tym powiem, bo kierowałem pismo również do pana przewodniczącego i do ministerstwa z informacją, że pomoc do rolników kierowana jest w sposób wybiórczy i nieskoordynowany.

Mówię tu o tych mniejszych rolnikach, tych którzy mieli do 50 sztuk. W ramach kontroli złożyli oni oświadczenie do weterynarii o zamiarze zaprzestania trzody chlewnej. Następnie zgodnie z sugestią osób przeprowadzających kontrolę na zlecenie weterynarii mieli informację, że mają złożyć do agencji wniosek o wypłatę odszkodowania. Warunkiem złożenia tego wniosku o wypłatę, dokładnie o udzielenie pomocy z tytułu zaprzestania produkcji wieprzowiny… To jest coś innego niż odszkodowanie. Ci rolnicy, a było ich ponad 30, nie mogli złożyć tego wniosku w terminie z tego powodu, że cały czas posiadali świnie, a posiadali świnie dlatego, że był zakaz przemieszczania tych świń i ich zbywania. Nikt nie chciał ich kupić i zrobiła się kwadratura koła. Pech, że na naszym ternie wybuchały jeszcze ogniska i że to się przedłużało. Wniosku nie złożyli.

W ostatnim okresie czasu dostają decyzje administracyjne od powiatowego lekarza weterynarii, który nakazuje im ubój trzody chlewnej na swój własny koszt bez jakiegokolwiek odszkodowania. Nie wiem, ile takich jest w skali większej niż tylko jednej gminy. Proszę państwa, to, jak traktujemy… to, jak władza traktuje tych maluczkich, to jest najważniejsze. Ja również sprawuję jakąś władzę i wiem, że o każdego trzeba się upomnieć, nawet o tych malutkich.

Druga sprawa, nieskoordynowanej pomocy dotyczy tych rolników – pani dyrektor o tym mówiła – którzy w okresie 3 lat przed tymi ogniskami zwiększyli w sposób bardzo istotny swoją produkcję, do czego byli zachęcani różnymi dotacjami, między innymi z agencji na rozwój infrastruktury czy chociażby modernizację. Ci rolnicy, którzy zainwestowali… Mam takie przypadki i taki konkretny przypadek przesłałem, wykreślając tylko dane rolnika, który biorąc pod uwagę wyniki gospodarstwa, musiałby jeszcze zwrócić te pieniądze. Nie to, że dostałby wyrównanie, tylko musiałby jeszcze zwrócić. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi na te dwa pytania, a w szczególności w kwestii tego rzekomego wyrównania. To nie jest dobre, bo nie dotyczy rolników i ta pomoc nie jest skierowana do wszystkich. Prosiłem też kilkakrotnie o przyjazd ministra do nas. Prosiłem również o zorganizowanie wyjazdowego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dalej o to proszę.

Mam taką dygresję z mojej strony – proszę mi wybaczyć – taką propozycję, żeby wprowadzić do porządku obrad: rozpatrzenie informacji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat sytuacji ekonomicznej rolników w powiecie parczewskim, radzyńskim, bialskim, łukowskim, a w szczególności producentów trzody chlewnej.

Jeszcze jedna rzecz. Było tu bardzo dużo informacji liczbowych dotyczących redukcji trzody chlewnej, dzików itd. A ja przedstawię państwu z głowy inne dane demograficzne. Gmina Jabłoń – 4 tys. mieszkańców. Utrzymujemy 5 szkół i jedno przedszkole. Co rok rodziło się od 34 do 38 dzieci. Biedna gmina rolnicza. Patrząc na dane dotyczące urodzeń z w roku bieżącym, tych urodzeń jest 34, ale w poprzednich latach tych, którzy byli zameldowani, ale nie mieszkali w gminie, to było 4–6 osób. W roku bieżącym mamy już 13 takich, którzy są zameldowani, a nie mieszkają. Nie było takiego roku od kilkunastu lat, przynajmniej od czasu, kiedy ja analizuję te dane. Chcieliśmy otworzyć żłobek. Chcieliśmy.

Dużo można by było jeszcze mówić państwu. Ja i tak tutaj nikogo do niczego nie przekonam, natomiast żebyście przełożyli to na tę sytuację ekonomiczną tych ludzi. Głos mi się łamie, bo ja ich reprezentuję. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. Chciałbym od razu powiedzieć, że będziemy mieli w najbliższej przyszłości posiedzenie Komisji – dzisiaj na prezydium mówiliśmy o tym – poświęcone kosztom produkcji i sytuacji ekonomicznej. Może rzeczywiście to trzeba podzielić na wielkość gospodarstw, ewentualnie potraktować to również sektorowo. Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. Idziemy od tyłu. Bardzo proszę, tam na końcu.

Wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie" Mariusz Nackowski:

Mariusz Nackowski, Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie".

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, zawsze mówiłem lub pisałem długo. Dzisiaj stwierdziłem, że długo nie ma sensu, bo wszystko wiemy, wszyscy wszystko wiemy. Powiem natomiast krótko, co mnie skłoniło do tego, żeby tu przyjechać i jeszcze raz zabrać głos.

Dlaczego nie możemy zwalczyć ASF u dzików? Od samego początku panowało wśród decydentów przeświadczenie, że tego się zrobić nie da. Niektórzy uważają tak również dzisiaj i to nawet wobec faktu, że ASF zwalczono w Czechach i zaledwie po 6 miesiącach od stwierdzenia ostatniego przypadku Czechy wniosły o uznanie ich za kraj wolny od tej choroby i zostały za taki uznany.

ASF można zwalczyć, tylko trzeba zacząć go w końcu zwalczać. Jeżeli widzimy kolejne rozporządzenia dotyczące zwalczania afrykańskiego pomoru, które weszło 15 listopada tego roku i tam jest napisane, że lekarz powiatowy w przypadku wystąpienia zagrożenia lub wystąpienia ASF u dzików może jedynie zarządzić poszukiwania padłych zwierząt, może zarządzić odstrzał sanitarny, może nakazać odłów dzików, i jeżeli on tylko może to zrobić, a nie musi, to przecież ASF dzików jest chorobą zwalczaną z urzędu i ktoś w końcu powinien musieć go zwalczyć i zacząć zwalczać, a nie tylko mówić, że może to zrobić. Lekarz powiatowy musi to zrobić, ale do tego musi mieć jakieś narzędzia, pieniądze itd. Dlatego, jeżeli tego nie zrobimy i nie zajmiemy się zwalczaniem w sposób podobny do Czechów, to my tego pomoru z Polski nigdy się nie pozbędziemy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Dalej? Kto teraz? Bardzo proszę. Prosiłbym, żeby ograniczać wypowiedzi, bo… Chciałbym również, żeby mówić konkretnie i zadawać pytania. Bardzo proszę.

Członek NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze, jedyną pozytywną rzeczą jest fakt, że często o tej sprawie mówimy od wielu lat, tylko że te dwa fakty rozmijają się ze sobą. Dużo mówimy na posiedzeniach Komisji, natomiast to zjawisko ASF nasila się. W ogóle te wszystkie środki czysto teoretyczne, bo napisać na papierze, na jakichś dokumentach, że tyle zostało wybite, tyle zostało zwalczone, zawsze można. Przecież nikt z nas nie pójdzie i nie powie „nieprawda", bo nie policzy. Stąd też uważam, że tutaj potrzeba konkretnych działań. Wydaje mi się, że jeżeli ktoś mówi, że to jest choroba, którą należy zwalczać przez 30 lat, jak w Hiszpanii, to chyba nie wie, co mówi albo po prostu nie zależy mu na tym rolnictwie. Mnie się wydaje, że potrzebne są takie działania, które spowodują w krótkim czasie taką sytuację, jaka była w Czechach. Ażeby to zrobić, trzeba po prostu zrobić to z urzędu, a nie odwoływać się, że zrobią to myśliwi, że zrobi się to społeczne i że jakoś to będzie.

Wydaje mi się, że stoimy przed dylematem: albo jest w tej Polsce potrzebna trzoda chlewna i rolnicy, albo w tym kraju bardziej potrzebne są dziki. Trzeba coś wybrać. Jeśli my i rząd wybierzemy, że potrzebna jest trzoda chlewna, to powinno się natychmiast znaleźć sposób urzędowy, mocny i przede wszystkim skuteczny, żeby z tymi dzikami sobie poradzić. Wydaje mi się, że przy trzodzie chlewnej nie ma co prowadzić dyskusji, że możemy mieć, nie mieć.

Ja chcę się ustosunkować w dwóch zdaniach do tematu małych gospodarstw i małych hodowli. To nie sztuka powiedzieć, że one mają się podpisać, że nie będą hodować i mogą dostać za tę bioasekurację jakieś odszkodowanie. Mnie się wydaje, że ta produkcja jest najbardziej potrzebna i trzeba po prostu te gospodarstwa traktować poważnie, bo po co była ustawa o przetwórstwie własnym i sprzedaży produktów przetworzonych, jeżeli w tych małych gospodarstwach likwiduje się trzodę chlewną? Trzeba po prostu ustosunkować się do tego pozytywnie.

Pan przewodniczący odbiera mi głos, więc nie będę kontynuował.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Nie odbieram głosu, tylko chciałabym państwu powiedzieć, że tę salę mamy najpóźniej do godziny 15:30, czyli zostało nam 40 minut. Jeśli nie zachowamy rygoru czasowego wypowiedzi, to nie zdążymy się wypowiedzieć. Może ustalmy, że mamy 2 minuty, dobrze? Ja będę sygnalizować, że minęły 2 minuty. Proszę skomasować swoje wypowiedzi.

Kto z państwa? Bardzo proszę, po tej stronie. Proszę się przedstawić.

Doradca w OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Paweł Gębuś:

Witam państwa. Paweł Gębuś, Grupa ResQ.

Na prośbę rolniczego OPZZ na ostatnim posiedzeniu Komisji udało nam się przedstawić projekt dotyczący zwalczania afrykańskiego pomoru świń za pomocą dwóch technologii. Pierwszą z nich jest wyszukiwanie zwierząt za pomocą technologii i platform bezzałogowych. Dodam tylko, że przez ostatni czas udało nam się dodatkowo rozwinąć tę technologię i teraz oprócz żywych zwierząt, dzików, będziemy w stanie zaglądać również pod warstwę wegetatywną, czyli pod liście, i tak naprawdę będziemy w stanie prowadzić również w ciągu tego okresu jesiennego, wiosennego i letniego takie naloty. Jednocześnie będziemy w stanie wykrywać również martwe zwierzęta z bardzo wysoką skutecznością. Chciałbym zapytać, czy coś w tej kwestii zmieniło się i czy ministerstwo planuje wdrożenie tego projektu. To jest jak gdyby jedna rzecz.

Druga dotyczy badań świń i dzików. Chodzi o to, że zaproponowaliśmy biodetektor, który w ciągu 5 minut tak naprawdę jest w stanie określić obecność wirusa. Technologia jest dostępna. Tak naprawdę brakuje tylko zgody o autoryzacji PIWet-u do tego, żebyśmy tę technologię mogli wykorzystać. Chciałbym zapytać, czy ta kwestia również została w jakiś sposób rozpatrzona i jakie będą jej losy. To wszystko. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, może po tej stronie. Bardzo proszę, żeby zadawały pytania te osoby, które nie zadawały jeszcze pytań. Powtórne pytania będą, jeżeli zabiorą głos wszyscy, którzy jeszcze ani razu nie zadali pytania. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Członek Polskiego Związku Łowieckiego Marek Pudełko:

Witam serdecznie. Marek Pudełko, Polski Związek Łowiecki.

Szanowni państwo, w wypowiedziach à propos zwalczania afrykańskiego pomoru świń pojawiły się zarzuty prokuratorskie. Przychylam się tutaj do wystąpienia pana ministra, że to powinno być poparte doniesieniem do prokuratury… OK, dobrze.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Bardzo proszę pozwolić wypowiedzieć się panu, bo ma 2 minuty.

Członek Polskiego Związku Łowieckiego Marek Pudełko:

Jeżeli chodzi… Czytam „Łowiectwo" na tyle dokładnie, że wiem, że pojemność łowisk dotyczyła jeleniowatych, a nie dzików, ale to wszystko można ustalić dla każdego gatunku. Jest pytanie, co z tego będzie. Na papierze może być wszystko fajnie, gorzej, jeżeli wchodzimy w las.

Druga sprawa dotyczy koła „Szarak". Wygląda mi to bardziej – że tak powiem – na konflikt w środowisku. Chciałbym się bliżej temu… Więc myślę, że to będzie kwestia rozwojowa.

Trzecie pytanie, które chciałbym zadać, to do jakich… Bo tutaj pojawiły się zarzuty o uznaniowość wydawania odstrzałów, że ktoś nie daje tych odstrzałów, nie pozwala wykonywać polowań w przypadku zwalczania dzików czy ograniczania ich populacji. Chciałbym się dowiedzieć, do jakich kół panowie należą i kto takie ograniczenia stosuje.

Kolejne pytanie. Ile razy koledzy byli na polowaniu i ile dzików pozyskali w tym sezonie? To dla mnie również jest ważne. Z tego wynika, że dane PZŁ i Głównego Lekarza Weterynarii to jest fikcja, czyli ja mam uważać, że pozyskanie w październiku 20 tys. dzików to jest doprowadzenie do defraudacji środków publicznych. Myślę, zastanówmy się czasami, co wypowiadamy. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa? Bardzo proszę, może zacznijmy od tej strony. Bardzo proszę.

Przedstawiciel Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych Zbigniew Górski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Zbigniew Górski, powiat łukowski.

Panie ministrze, jak słyszałem – po raz kolejny to powtórzę – my, rolnicy z powiatu łukowskiego i z powiatu radzyńskiego znowu zostaliśmy pominięci, a mianowicie w temacie wykupionych, a nawet, powiedziałbym, wyłudzonych tuczników od naszych rolników na tzw. termiczną obróbkę. Pośrednicy do Dobrosławowa i do Mościbród te świnie od ludzi brali po 1,60 zł. Takie faktury widziałem. Mam je tutaj w teczce. Przepraszam bardzo.

Myślę, że nas w końcu uwzględnicie, bo wyrównanie dochodów w tym momencie nic nie daje. To nic nie daje, bo sztuki, które stały miesiąc czasu, zjadły tyle paszy, że one byłyby droższe, gdyby były sprzedane w normalnym czasie. Z wyrównania dochodu nic nie wynika.

I drugi temat, który nas do tej pory trzyma, to niebieska strefa. My w niebieskiej strefie mamy praktycznie ograniczoną liczbę zakładów, które od nas kupują. Na starcie jesteśmy skazani na cenę 50 groszy w dół. Jak długo można wytrzymać, kiedy profesor Kowalski z Instytutu Ekonomiki przy ministerstwie na poprzednim posiedzeniu Komisji mówił, że w tym roku dokładamy średnio do każdego tucznika w kraju 163 zł? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Rolnik Mateusz Jeżewski:

Witam bardzo serdecznie, Mateusz Jeżewski, rolnik, gmina Konstantynów, okolice Białej Podlaskiej, województwo lubelskie.

Panie ministrze, ja mam takie pytanie dotyczące ceny trzody chlewnej. Ja w tej chwili rocznie produkuję ok. 3 tys. sztuk trzody chlewnej i mam ok. 130 ha ziemi. Niech mi pan wierzy, ja nie mam za co żyć. Musiałem zboże sprzedać, żeby dołożyć do świń i mam bilans grubo ponad 600 tys. zł na minusie w tym roku. Co mam dalej robić? W tym tygodniu dogadywałem się z zakładem. Zakład proponuje mi przy liczbie 1 tys. sztuk 3,90 zł, ewentualnie 4 zł za kilogram żywej wagi. Możemy podyskutować o takiej cenie. To jest 100–150 zł do dołożenia. Skąd ja mam wziąć na to pieniądze, żeby do tych świń dołożyć? Świnie stoją, zjadają, ja już nie ma z czego dokładać.

Mam jeszcze takie pytanie dotyczące planu azotanowego. Moim zdaniem tego nie mógł wymyślić człowiek na trzeźwo. Mam takie pytanie. Mam 130 ha, mam 20 ha dzierżaw nieudokumentowanych. Właściciele nie chcą dokumentować. Wysieję na te pola nawóz, to przekroczę limit i będę miał kary? Czy ja to dobrze zrozumiałem? Nie mogę tego udokumentować, bo nie mam dzierżaw. Zresztą 170 kg azotu w czystym składniku na niektóre uprawy to jest moim zdaniem o wiele za mało, bo na przykład rzepak potrzebuje ponad 200, a nawet 250 kg azotu.

Mam jeszcze takie krótkie pytanko odnośnie do ogrodzenia. Pani tutaj mówi, że są pieniądze przeznaczone na to ogrodzenie, na bioasekrurację. Tutaj w okolicach Białej Podlaskiej są poskładane wnioski. Wnioski, że tak powiem, trzeba… Jest to procedura nie

do przejścia. Trzeba jakieś plany, mapki robić. Kto ma ogrodzenie, to jest to temat rzeka. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Punkt – 1 minuta 59 s. Proszę państwa, jeżeli włączam ten dźwięk, to znaczy, że zostało państwu 30 s. Bardzo proszę, następna osoba.

Przewodnicząca Rady Powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach Ewa Szydłowska:

Ewa Szydłowska.

Szanowni państwo, słyszeliśmy, że dzisiaj została zablokowana droga. Rolnicy nie chcieli tutaj przyjechać, gdyż nasze wypowiedzi są traktowane bardzo poglądowo. Chcielibyśmy, żeby to, co tutaj zostało powiedziane, przynosiło jakieś efekty i realizację. Możemy się wypowiadać, że to, co zostało wprowadzone rozporządzeniami, nie działa.

I tak, proszę państwa, skąd to niezadowolenie rolników? Bioasekuracja. Znowu odmieniana przez wszystkie przypadki stała się przysłowiową rosyjską ruletką, gdzie 5 z 6 uczonych stwierdziło, że jest bezpieczna. Czyli bioasekuracja stała się takim narzędziem, przez które nie zostały wypłacone odszkodowania. Stąd ogromne niezadowolenie. Proszę państwa, więc tam, gdzie był ASF, nie była zachowana bioasekuracja, a tam gdzie nie ma, to była. Proszę państwa, więc stąd to niezadowolenie.

Wypłaćmy odszkodowania rolnikom, którzy utrzymują na swoich polach dziki, które należą do Skarbu Państwa. Jak słyszeliśmy, ogromna patologia, My rolnicy chcemy się włączyć w pomoc w realizację tego, co pan doktor weterynarii mówił, i chcemy, żeby zostały powołane rady łowieckie, które będą się składać z właścicieli obwodów, gdyż jak do tej pory doświadczenie pokazało, wzorowy model łowiectwa traktuje nas rolników jak powietrze. Stąd są szkody łowieckie i inne sprawy. Dlatego proponuję, żeby zostały powołane takie rady z kompetencjami dla rolników w dziedzinie opiniowania, jakie przysługuje wójtowi czy staroście.

I jeszcze takie jedno pytanie do pana lekarza. Czy my zbyt późno nie wnioskujemy o zniesienie stref? Czy to jest właściwie pilnowane i czy nie jest przewlekane w czasie?

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Prezes Zarządu Rolniczego Zrzeszenia Branżowego Producentów Trzody Chlewnej „Bielany" w Suchożebrach Janusz Lech:

Janusz Lech, Podlaski Związek Rolniczych Zrzeszeń Branżowych.

Jestem prezesem jednej z grup tego związku. Powiem o tej sytuacji, która już bez mała trwa już 4 lata, o blokadach drogi nr 19 na wysokości Łosic. Rolnicy pisali już na białych prześcieradłach takie hasło, które jakoś mi utkwiło: „zabić dzika, nie rolnika". Do dzisiaj mamy problem z dzikiem. Co się dzieje w mojej organizacji? Jedna z grup… Mówiło się również o tym, że mali i średni rolnicy, stowarzyszajcie się, twórzcie grupy, żeby poradzić sobie w tej rzeczywistości wokół. Tak postąpiliśmy.

Otóż w tej chwili problem ASF nierozwiązany przez jedną i drugą ekipę powoduje, że mamy już przykład jednej grupy, w której producenci nie wytrzymali i która rozwiązała się. Przygotowali wniosek w pierwszym roku działania o płatność i zrezygnowali z tej płatności, ponieważ jeżeli wiedzą, że za rok, za dwa nie będą w stanie wykonać planów, będzie windykacja z odsetkami, więc nastąpiło rozwiązanie. Widzimy, że to dalej ma miejsce u pozostałych grup. Spada skala produkcji w związku z tym, że ten problem ASF nie jest rozwiązywany. Staramy się, monitujemy, odpowiadamy na wszystkie zaproszenia Komisji czy ministerstwa rolnictwa i pojawiamy się. W trakcie różnego rodzaju spotkań współpracujemy z Solidarnością i z różnymi związkami rolniczymi czy z izbą rolniczą. Przygotowaliśmy również takie informacje, żeby ci myśliwi mieli łatwiej ze zwalczaniem.

To wszystko jednak niekoniecznie trafia na podatny grunt. Przykładem tego jest to, że w naszych okolicach występują ogniska. W tej chwili dalej mamy szkody. Ja sam osobiście jestem doświadczony. Mam dwa protokoły szacowania szkód, gdzie występują…

brakuje tej skuteczności. To zachwieje… Nie wiem, czy chcemy mieć te średnie i małe gospodarstwa, które robią prawdziwą zdrową żywność, czy ma być przemysłowa jakość?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kolejna osoba. Dziękuję.

Przedstawiciel NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Sławomir Anusz:

Dziękuję. Sławomir Anusz, „Solidarność" Rolników Indywidualnych Mazowsze, gmina Kotuń.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, my dzisiaj któryś raz z rzędu powtarzamy to samo. Wszyscy państwo posłowie doskonale wiecie, jaka jest sytuacja, jeśli chodzi o zwalczanie ASF. Pan minister próbował robić tutaj odkrycie, że to nie państwo, nie rząd i nie posłowie są winni tej sytuacji. Otóż jesteście państwo winni. Jesteście winni państwo posłowie, którzy przyjmowaliście w zeszłym roku ustawę – Prawo łowieckie, mimo że Solidarność Rolników Indywidualnych i OPZZ zgłaszały zupełnie inne rozwiązania i inne pomysły, które znormalizowałyby stan gospodarowania łowiectwem w Polsce.

Proszę państwa, wielkie podziękowania dla pana ministra Jurgiela za tekst, który w tej chwili został upubliczniony przez pana Izdebskiego. Chciałbym, żeby ten tekst posłużył jako motto do prac nad nowelizacją Prawa łowieckiego. To, że ono jest w tej chwili w takim stanie, w jakim jest, uniemożliwia aktywną walkę z ASF i wyłącza jedyne środowisko, które jest zainteresowane zlikwidowaniem tej choroby, czyli właścicieli ziemi, rolników, a szczególnie hodowców trzody chlewnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Kolejna osoba, bardzo proszę.

Wiceprzewodniczący zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników Stanisław Ojdana:

Ojdana Stanisław, Polski Związek Zawodowy Rolników.

Chciałbym się odnieść do wypowiedzi pani Szelągowskiej dotyczącej dwóch tematów – w sprawie wyrównania dochodów rolniczych i pożyczek – to drugi temat – dla tych rolników, którzy utracili dochody. Chodzi o to, że młodzi rolnicy lub gospodarstwo, które ma nowe stado, nie ma warunków do uzyskania takiego wyrównania. Tak samo jest w przypadku młodego rolnika, który przejął gospodarstwo – powiedzmy – po rodzicach czy kupił. On nie ma historii i raz, że dostał premię 100 tys. zł, to musi dołożyć jeszcze drugie 100 tys. zł, żeby po prostu dalej gospodarzyć. Jaka jest zachęta dla młodych rolników, żeby zostali tutaj, bo jeżeli tak dalej pójdzie to ten rejon ściany wschodniej zostanie wyludniony.

Natomiast pożyczki dla rolników. Te pożyczki, które dostają rolnicy, powinny mieć karencję. Nie może być tak, że rolnik dostaje – powiedzmy – pożyczkę i to jest płacone z de minimis. Niby mówi się, że do 5 lat, natomiast każdy ma w jakimś procencie to wykorzystane. Te pożyczki są na rok, na dwa, na półtora. Z chwilą uzyskania pożyczki już od miesiąca biegnie spłata tej pożyczki. Powinna być karencja przy udzielaniu tych pożyczek przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

I jeszcze jedno. Proszę państwa, tydzień temu otrzymaliśmy wyrok skazujący powiatowego lekarza weterynarii w Hajnówce, czyli my dwa i pół roku czekaliśmy, a włożyliśmy sporo pieniędzy po to, żeby dojść prawdy. W tej chwili jest złożony drugi wniosek na drugiego lekarza powiatowego i już jest ścieżka przetarta. O tym wie główny lekarz i żadnej reakcji nie ma z tej strony na tę patologię, która jest w województwie podlaskim. To jest jeszcze również chronione przez byłego ministra rolnictwa Krzysztofa Jurgiela. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kolejna osoba, na końcu widzę… Gdzie? Nie widzę. W takim razie proszę bardzo.

Pełnomocnik Związku Zawodowego Rolników Rzeczypospolitej „Solidarni" Grzegorz Sybilski:

Grzegorz Sybilski, Związek Zawodowy Rolników Rzeczypospolitej Solidarność.

Może tak bez demagogii politycznej. Drepczemy wokół tematu szkód rolniczych, ASF, dzików. Chciałbym przytoczyć postulat naszego związku z protestu z 18 października konkretnie. Żądamy wypłat zaległych odszkodowań i rekompensat za likwidację trzody chlewnej w gospodarstwach w związku z ASF. Co do tej pory mamy? Statystyki. A co będzie jeżeli tzw. działalność rolnicza, tzw. tucz nakładczy, rozpowszechni się w naszym kraju? Co, rolnicy zostaną niewolnikami? Rolnicy będą produkować dla Niemca, dla Duńczyka, dla Francuza? A gdzie jest nasze mięso w tym wszystkim? A ponadto nasz związek popiera wszelkie strajki, które mają miejsce w naszym kraju w słusznym celu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Kolejna osoba. Czy jest jeszcze ktoś po tej stronie, kto chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Bardzo proszę.

Rolnik Dariusz Budziszewski:

Dariusz Budziszewski, rolnik indywidualny.

Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę w kontekście porządku dziennego, że mieliśmy informację, że będzie z nami minister rolnictwa, a nie wiceminister. Minister Jurgiel nie wytrzymał nawet do samego końca i wyszedł wcześniej. Nie ma go i nie może wysłuchać tego. To, jaką powagą otaczają nas co poniektórzy posłowie i ministrowie, dzisiejszy dzień wyjątkowo pokazał. Zawsze byliśmy lekceważeni i jesteśmy lekceważeni. To, co dzisiaj tutaj robimy, to jest takie przysłowiowe bicie piany. Nic z tego nie wynika.

Zostaliśmy wciągnięci w chorobę ASF i koła łowieckie, natomiast trzeba sobie powiedzieć jasno, że polskie rolnictwo zostało skazane na zagładę i to, co się dzieje z tym pomorem teraz… Odczytam państwu tylko krótką notatkę dotyczącą GMO, ale to wszystko jest powiązane. „Sprawa afrykańskiego pomoru świń nie od dziś spędza sen z powiek polskim hodowcom trzody chlewnej. Szum medialny, jaki pojawia się wraz z ogniskiem choroby, niesie za sobą wybijanie całych ferm trzody chlewnej w obrębie wielu kilometrów. Najczęściej ma to miejsce na ścianie wschodniej, która ciągle jeszcze pozostaje enklawą tradycyjnego rolnictwa. Dziwnym trafem ma to miejsce właśnie tam, a nie w województwach zachodnich, gdzie rolnictwo jest już uprzemysłowione przez zagraniczne korporacje. Afrykański pomór świń niesie ze sobą pozbawienie się konkurencji. W okręgach, gdzie wybito świnie planuje się budowę wielkich hodowli finansowanych przez zagraniczny kapitał. Jest to świadoma polityka ściśle związana z importem pasz GMO, która oczywiście została przedłożona przez rząd PiS na następne 5 lat".

Proszę państwa, to nic innego nie ma na celu, jak tylko likwidację małych i średnich gospodarstw rolnych. Jak mówię, dużo czasu poświęciliśmy na wszystko, a jak najmniej poświęciliśmy dla rolnika. Rolnik jest pozbawiany własnego utrzymania i własnych rodzin. Dzieci wyjeżdżają, a rolnicy zamykają, a to tylko dlatego, że ktoś wymyślił taką propagandową chorobę, która gdyby była tak naprawdę w 100%, to te dziki chyba same już by padły do tej pory. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o powściągnięcie emocji. Pan minister Jurgiel wychodząc, mówił o tym, że równolegle ma posiedzenie drugiej Komisji. Zresztą pan minister Jurgiel jest byłym ministrem, a pan Ardanowski również jest reprezentowany tutaj przez pana wiceministra. Ważne jest, żebyśmy poruszyli wszystkie tematy i rozwiązali problem. Patrząc na czas, jaki w tej chwili mamy, na najbliższym posiedzeniu Sejmu będziemy kontynuować to posiedzenie, więc liczymy na konkretne odpowiedzi tak, jak zadeklarował pan minister. Liczę na to, że Ministerstwo Środowiska również ustosunkuje się do tego, co dzisiaj usłyszeliśmy tutaj, i będziemy mieć konkretne odpowiedzi. Kolejna osoba? Pan minister? Później. Oczywiście. Bardzo proszę, czy jest jeszcze… Bardzo proszę.

Kierownik Samodzielnego Zakładu Zoologii Leśnej i Łowiectwa na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Paweł Nasiadka:

Paweł Nasiadka, Wydział Leśny, Zakład Zoologii Leśnej i Łowiectwa.

Krótko i konkretnie. Proszę państwa, są dwa wektory, jeśli chodzi o ASF w Polsce, w Europie i prawdopodobnie na świecie – to jest dzik i to jest człowiek. O tym człowieku

kompletnie nie mówiliśmy. W związku z tym rozwiązania, które były stosowane – podaję przykład z Czech, bo tutaj dwa razy były wspominane – są niewspółmierne wobec nas, bo tam Czechy pokazują, że to człowiek był ogniskiem ASF. Pierwszy stały zasięg ASF to jest 400 km w Polsce, 450 km na Ukrainie. Człowiek ASF do Czech przywlókł. Co prawda, Czechy są w tej chwili krajem wolnym od ASF – tak to zostało ogłoszone – natomiast akurat znam sytuację w Czechach całkiem nieźle. Oni są na ten ASF gotowi, bo ten ASF tam już jest, będzie i trzeba nauczyć się z nim żyć. Ze spotkania u Czechów wynika jeszcze jedna rzecz.

Poza tym, że jest wektor, poza tym, że jest depopulacja, poza tym, że jest bioasekuracja – jest bioasekuracja po dwóch stronach. Jest człowiek jako myśliwy i rolnik, i nikt nikogo nie zwalnia tutaj z odpowiedzialności i – tak jak w tej chwili widzę, że jest troszkę zmieniona struktura sił po stronie społecznej i być może po tej stronie, która jeszcze nie zabrała głosu – myślę, że tych zarzutów, delikatnie mówiąc, świadczących o pewnych mankamentach w dobrych praktykach hodowcy znalazłoby się zapewne po państwa strony sporo. Nie chcę wzmagać emocji – zostawmy kwestię, kto tu jest winny, bo właśnie ostatnie wnioski z Czech…

Proszę mi wierzyć, spotkali się naukowcy, spotkały się najwyższe władze weterynaryjne, spotkały się środowiska myśliwskie na konferencji w Czechach we wrześniu, kiedy właśnie ten ASF był. Nie było ani jednego słowa zarzutu, natomiast chęć współpracy, grodzenie terenu. Ręce im opadły, kiedy dziki znaleziono poza ogrodzeniem, kiedy grodzenie nie przyniosło żadnego efektu. Jednak współpraca, współpraca… Teraz czekają na następny efekt, bo ten wirus przywiózł im człowiek. Tydzień po konferencji w Czechach – przepraszam, dziki nie latają – wirus znalazł się w Belgii. Nie dziki go tam przyniosły, tylko człowiek i to człowiek będzie go roznosił dalszym ciągu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze ze strony społecznej chce zabrać głos?

Na następnym posiedzeniu. Teraz nie zdążymy, bo jeszcze pan minister.

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Szanowni państwo, proszę, bo nie mamy… Zrobimy kontynuację, ale jeśli każdy będzie zabierał po dwa razy głos, to nie zostanie nam tego czasu, skończy się posiedzenie Komisji i nie będzie można się wypowiedzieć. Moje pytanie jest skierowane do ministra, a składam jest w imieniu pana, w imieniu w ogóle Agro Unii i pana Kołodziejczaka, który w tej chwili blokuje drogi i prosił o to, ponieważ mamy dokładnie te same informacje. Informacje dotyczą nieprawidłowości. Mam zapytanie do głównego lekarza weterynarii. Mamy cały plik dokumentów o nieprawidłowościach w Parczewie. Jakie wnioski zostały wyciągnięte z wszystkich inspekcji, które zostały przeprowadzone, i z niekompetencji pani doktor z Parczewa, która zboże, które miało kontakt z ASF, poddała kwarantannie, czego nie ma prawa robić, ponieważ jej obowiązkiem jest zniszczenie tego zboża, i która tłumaczyła się tym, że nie ma pieniędzy albo że się pomyliła, jeżeli chodzi o czas? Jakie zostały podjęte działania i jakie zostały wyciągnięte konsekwencje? Z tego, co dzisiaj usłyszeliśmy w telewizji od ministra Ardanowskiego, pani doktor została zatrzymana, jakby zawieszona na 2 miesiące i nic więcej. To po pierwsze.

Po drugie, zobowiązano mnie również do zapytania, czy to prawda, że do firmy w Łukowie przywożono z czerwonej strefy mięso do przeróbki. Prawdopodobnie został w tej chwili zdymisjonowany zastępca głównego lekarza weterynarii. Czy to prawda, że został zdymisjonowany? Pan minister Ardanowski powiedział to publicznie jakąś godzinę temu. Twierdzi, że był oszukany i że nie wiedział, że do Łukowa przyjeżdżają transporty z czerwonej strefy. To tak na szybko.

Po drugie, jak państwo zareagowali na list otwarty rolników, którzy pokazywali patologie w Parczewie, które były chronione politycznie, powiatowa lekarz była chroniona przez wojewódzkiego lekarza? Proszę o odpowiedź. Mam dokumenty. Nie mam czasu tego rozwinąć. Pewnie zrobię to na następnym posiedzeniu Komisji.

Następne pytanie, bo Parczew jak w soczewce pokazuje wszystkie patologie, które się zdarzają. Parczew jak w soczewce pokazuje to, o czym pan powiedział przed chwileczką,

że wektorem, ogromnym wektorem jest człowiek. Dzik oczywiście, ale człowiek również. Więc bardzo proszę o odpowiedź.

Chciałabym jeszcze zapytać o to, czy Agri Plus był dokładnie tak samo sprawdzany i badany i czy były robione dokładnie takie same badania, jak w pojedynczych gospodarstwach.

Do pani dyrektor Szelągowskiej. Myśmy już na ten temat rozmawiali i ja pani pokazywałam, że tylko 10 tys. wniosków złożono na 177 tys. rolników, którzy mogli złożyć wniosek dotyczący bioasekuracji. Czy pani uważa, że to jest dobry program? Czy to wina rolników, że nie potrafią złożyć wniosków? Jeżeli jest 177 tys. rolników, którzy mogą złożyć…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

…a składa 10 tys., to jest to wasza porażka. Niech pani nie mówi, że nie umieją złożyć wniosku o bioasekurację, gdzie otrzymują 75%, a już w tym roku dostaną tylko 50% zwrotu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ja również chciałbym dołączyć się do tego wniosku o wyjaśnienie sprawy pani doktor powiatowej z Parczewa. Kilka tygodni temu wysłałem te dokumenty zarówno do ministerstwa, jak i do wojewody lubelskiego. Od wojewody lubelskiego dostałem odpowiedź, że wszystko jest w porządku i że wojewoda nie widzi żadnych zaniedbań. Naprawdę bardzo nieprzyjemna odpowiedź.

Czy ktoś z posłów jeszcze chciałby zabrać głos?

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Panie przewodniczący, chciałbym tylko powiedzieć następującą rzecz. Miliony pytań, miliony stwierdzeń, miliony tematów w trakcie tych setek godzin, które przez te lata zrobiliśmy. Pokazywaliśmy nie opozycji, tylko rządzącym, co trzeba zrobić itd. Chcieliśmy być konstruktywną opozycją. Nie chcę dzisiaj zabierać czasu. Jeśli będzie dodatkowe posiedzenie Komisji w tym temacie, to wtedy zabiorę głos. Dzisiaj po prostu chciałbym dać czas ekspertom w tej sprawie.

Mogę tylko powiedzieć, że finał jest taki, że ci, którzy mają trzodę chlewną w tej chwili na stanie, jak ja w Wielkopolsce, drżą. Od tego nieróbstwa, tego niechlujstwa, tego nygusostwa i jeszcze nie wiem czego, lekceważenia problemu przez ludzi odpowiedzialnych dzisiaj mamy to, co mamy. To jest taki skrót bardzo przekrojowy, jeśli chodzi o ten temat. Nie można było do tego dopuścić. Mieliśmy trzy sztuki, a zrobiło się tyle, ile mamy. Nie chcę jednak zabierać czasu w tej sprawie. Ustosunkuję się do tego później. W tej chwili to jest po prostu dramat i strach. Trzeba słuchać zawodowców i nic więcej nam nie pozostaje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Proszę, jeszcze pan, zanim oddam głos panu ministrowi. Krótko.

Przedstawiciel NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Sławomir Anusz:

Szanowni państwo, być może trzeba zmienić ekspertów, którzy doradzają rządowi, bo jak ja widziałem w tej chwili strategię zwalczania ASF, to wszystko koncentruje się na granicy pomiędzy wyznaczonymi strefami ochronnymi a strefami pozbawionymi jeszcze jakiejkolwiek ochrony. Uważam, że likwidacja czy depopulacja pogłowia dzików powinna nastąpić na linii Warty, a nie na linii Wisły, i przesuwać się w stronę wschodnią. Czy nie lepiej zutylizować czy zagospodarować mięso zdrowych dzików niż potem wyszukiwać martwe padle dziki?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście.

Przedstawiciel NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Sławomir Anusz:

Ja uważam, że ekspertów trzeba zmienić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Jeszcze jedna minuta.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Szanowni państwo, panie ministrze, czy w świetle tego, co dzisiaj pan tutaj słyszał od rolników, zamierzacie podtrzymywać – strona rządowa – dalej taki kształt budżetu, czyli tę wielkość finansową budżetu na rolnictwo?

I jeszcze jedna uwaga. Jeśli dzisiaj tam na autostradzie w trakcie tego protestu, bo została przerwana relacja… Mam nadzieję, że nie ma popisywania się siłowego ze strony rządu i spychania rolników. Jeżeli, broń Boże, rolnikom coś się tam stanie, to będziemy sobie rozmawiać, panie ministrze, ale już inaczej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Dziękuję uprzejmie. Ja nie mogę potwierdzić tego, co pan powiedział, a na pewno nie intencji, bo one są po prostu obraźliwe dla mnie i dla pana ministra Ardanowskiego, i intencji rządu jako całości.

Szanowni państwo, powiem kilka słów. Tu jest bardzo dużo szczegółowych pytań, bardzo ważnych i istotnych, takich, które wymagają albo potwierdzenia, albo rzetelnego wyjaśnienia. Ja chcę powiedzieć parę zdań o tym, co się rzeczywiście dzieje. Później, o ile tylko czas pozwoli, państwo z tymi szczegółowymi pytaniami, z odpowiedziami na nie również wystartują. Na część pewnie uda się odpowiedzieć.

Jest tak, że parę miesięcy temu uruchomiliśmy pewne zmiany podejścia do problemu ASF. Zaproponowaliśmy rozpatrywanie tego problemu w kategoriach funkcjonujących realnie rzeczywiście pewnych stref zysków i korzyści, które konkretne środowiska i konkretne grupy ludzi z pojawienia się i z funkcjonowania ASF w Polsce mają. Diagnozy i wnioski, jakie z tego wypływały, są takie, że likwidacja tych stref zysków i korzyści to jest likwidacja ASF, że za zlikwidowaniem właśnie takich stref korzyści nastąpi automatycznie likwidacja ASF, ponieważ te ciągi przyczynowo-skutkowy zostaną po prostu przerwane i unieważnione. Za tym idą konkretne działania. One się sprawdzają tam, gdzie zostały podjęte.

Wiedzieliśmy, że ASF tak na dobre zaczął się wtedy, kiedy nie zdecydowano się na odstrzał dzików – to jedna sprawa – tak błyskawicznie, jak zadecydowano o tym w Czechach, a druga sprawa, zaczął się na dobre, kiedy w sytuacji również bardzo kontekstowej, tak to nazwijmy, została ustanowiona pierwsza strefa. Momentalnie rynek wokół tej strefy podzielił się na cenę średniorynkową i jednocześnie taką, którą zakłady w tej strefie płaciły, czyli powiedzmy, była to różnica 5 zł do 1,60 zł czy do 2 zł. My ustawą sprzed paru miesięcy ten problem na poziomie przetwórstwa nie załatwiliśmy, ale go zauważyliśmy. Nie rozwiązaliśmy go do końca. Na pewno jednak tutaj zanotowaliśmy bardzo istotny postęp w sprawie, ponieważ został zdefiniowany interes i narzędzie wykorzystywania ASF do robienia na nim ciężkich pieniędzy, czyli poruszanie się biznesmenów przedsiębiorców, przetwórców między ceną 1,60 zł, 2 zł a 5 zł. Ta różnica 3 zł z kawałkiem doprowadziła do zrobienia naprawdę bardzo istotnych pieniędzy. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Powstały, o czym mówił pan doktor, i będą powstawać nowe laboratoria. To ogromnie skróci okres oczekiwania na wyniki badań nawet do jednego dnia, nawet do kilku godzin, bo tak będzie, proszę państwa. W niektórych sytuacjach tak zapewne już się dzieje. Będą również, bo w tej chwili są już w organizacji… Również nie chcę na ten temat przedstawiać szczegółów z oczywistych względów. Tam jednak, gdzie dostrzegliśmy, a są one oczywiste, interesy tych, którzy robili pieniądze na ASF, czyli na przetwórstwie, często obcokapitałowym, na zakładach utylizacyjnych, które zwietrzyły i które założyły, że będzie my się bawić z ASF przez 30 lat… Są takie diagnozy i te diagnozy słychać nie tylko w środowiskach przetwórców, że będziemy się z tym męczyć przez 30 lat albo więcej, w związku z czym tu się otwiera znakomity utylizacyjny rynek, nie mówiąc już, że przetwórczy. Obliczono go na kilkadziesiąt miliardów złotych. W związku z tym już byliśmy tutaj zasypywani ofertami i pomysłami kapitału zagranicznego, w tym

niemieckiego, żeby instalować pod rozwijający się w Polsce ASF przemysł utylizacyjny. To samo z przemysłem przetwórczym.

Państwo będzie w to ingerować. Dajemy i damy bardzo silny sygnał, że nie na poziomie likwidacji rynku, tylko wręcz przeciwnie wzmocnienia pewnej równowagi będą spółki organizowane przez kapitał KOWR-owski, przez kapitał państwowy po to, żeby przy udziale kapitału, który musi regulować rynek w kierunku interesu państwa, ta przewaga kapitału zagranicznego, takiego kapitału, który żeruje tylko na własnym zysku, a nie patrzy na rozwiązania globalne i na interes narodowy i polską rację stanu, te mechanizmy rynkowe zostaną przywrócone, oczywiście ich nie burząc. To jest tak zwana… To się uczenie nazywa, ale zgrabnie jest to sformułowane, redukcją przewagi konkurencyjnej podmiotów zajmujących się skupem, nad rolnikami. I tej redukcji już dokonaliśmy w tych działaniach, które zostały tutaj państwu opisane oczywiście w wielkim skrócie.

Natomiast ta tendencja będzie systematycznie i bardzo konsekwentnie rozwijana. Został więc tutaj obrany kierunek strategiczny i został bardzo dobrze zdefiniowany. On jest taki, że jeżeli w tym momencie wycofuje się przemysł utylizacyjny czy przemysł przetwórczy, zaczyna wykazywać nie tylko zaciekawienie, ale również obawy pewnymi pomysłami, które gdzieś przeciekają do świadomości, bo są adresowane z kierunku KOWR czy bezpośrednio z ministerstwa rolnictwa, to jest oczywiste, że ten kierunek jest właściwy.

Jest, proszę państwa, kończąc moją wypowiedź, jedno miejsce, które zostało ku mojemu ubolewaniu, bo przecież nie żadnej satysfakcji, tylko bardzo ciężkiemu ubolewaniu, ale też ku wyciągnięciu tutaj jeszcze raz środków zaradczych, ponieważ o tym sam wielokrotnie mówiłem. To jest problem łowiectwa i nierównej partycypacji tego segmentu w całej procedurze czy procesie zwalczania – jeszcze raz podkreślam – nie asystowania ASF, nie chodzenia po lasach dla rozrywki, dla zabijania czasu, dla satysfakcji. Bo ja byłem na naradzie u państwa w Ministerstwie Środowiska i tam słyszałem teksty, na które tylko ja dałem bardzo ostry odpór, że nie jest dopuszczalne, żeby środowisko myśliwych, zwłaszcza w obrębie urzędowych gmachów, obojętnie jakich, mówiło, że powołaniem myśliwych czy członków Polskiego Związku Łowieckiego jest to, żeby się relaksować w lesie, a jeżeli już, to za duże pieniądze, że to są osoby, które są znakomicie sytuowane i nie mają żadnych motywacji finansowych, co częściowo tutaj się potwierdzało przed chwilą, tylko musi to służyć temu, że ten odstrzał również nie może być dewastacyjny. Przecież tu nie chodzi o dewastację podejmowaną w sensie jakichś sadystycznych czynności czy lekceważenia zasad miłości bliźniego, zwierząt i tego, co Bóg stworzył, tylko jest to zadanie narodowe, które zostało określone bardzo jednoznacznie i bardzo precyzyjnie, również parametrycznie. Wszelkie odstępstwa od tego są po prostu klasyfikowane jako odmowa w partycypacji w realizacji tego zadania.

Myślę, że tutaj można temu przeciwstawić szereg pomysłów, a przynajmniej dwa. Jeden został tutaj w paru głosach opisany. Te sugestie są mi zresztą znane w sensie takim odpowiedzialnym, jeżeli chodzi o redagowanie. One były tutaj również cytowane. Więc z jednej strony możemy to załatwić bardzo szybko, powołując taki korpus myśliwych służb mundurowych. Ja sobie to wyobrażam w ten sposób, że nie wojsko będzie chodzić po lesie i strzelać z broni długiej i rzucać granatami, tylko oni będą jakoś zmobilizowani i policzeni. Oni są policzeni. Myśliwi policjanci, strażacy – wszyscy ci, którzy noszą państwowe mundury i którzy wiedzą, co to jest interes państwowy, działają na rozkaz, na polecenie służbowe ostro egzekwowane. I to jest jeden pomysł. On został zgłoszony i natychmiast oprotestowany w środowiskach myśliwych, czyli jest sensowny.

Drugi pomysł został również przez państwa w paru miejscach zredagowany i bardzo jasno powiedziany. Jeżeli sytuacja nie zmieni się, a to jest w tej chwili okres paru miesięcy, bo znowu będą już nie podsypki dla dzików, ale będzie bardzo dużo pokarmu za parę miesięcy, bo rozpocznie się okres wegetacyjny, więc jeżeli ten okres będzie przespany przez myśliwych i nie nastąpi zrealizowanie tego programu, który jest założony, jeśli chodzi o odstrzał, to trzeba będzie sięgnąć – i nie będzie na to rady – po rezerwy zapisane w pomysłach na rewizję Prawa łowieckiego. I pomysł na to, że będzie system dzierżaw w otwartych przetargach i nie będzie – powiedzmy – jednego podmiotu, który będzie zajmował się całością tak zwanej gospodarki łowieckiej czy leśnej, tylko będzie szereg niezależnych od siebie podmiotów, które będzie wiązać jedno – będą miały w umo-

wie dzierżawy wpisywane klauzule czy aneks „warunki odstrzału". Jeżeli tego nie zrobią, to ta dzierżawa i ta umowa będzie natychmiast cofnięta.

I to jest pomysł, który tutaj w państwa rozwiązaniach pojawiał się. On funkcjonuje i jest jednym ze szczegółowych rozwiązań służących rozwiązaniu tego problemu, jakim jest zlikwidowanie problemu dzików jako tak zwanego, również przez kogoś tutaj – używa się również takiego słownictwa i nazewnictwa – najważniejszego podstawowego wektora w rozprawie z ASF.

Jest jeszcze chyba parę minut czasu. Bardzo proszę, ponieważ były tu bardzo ważne pytania, dotyczące spraw parczewskich i innych…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, już nie będzie czasu. Musimy opuścić salę, bo czeka następna komisja. Szanowni państwo, będzie…

Panie ministrze, bardzo dziękuję za te odważne słowa. Minister Jurgiel pod koniec również wygłaszał takie odważne słowa i wiemy, jak to się skończyło. Mam nadzieję, że teraz tak nie będzie. Dlatego w styczniu, pod koniec stycznia na następnym posiedzeniu Sejmu będziemy kontynuowali tę Komisję, bo naprawdę padło tu bardzo dużo ważnych deklaracji i dużo zarzutów.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.